DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 122. Piątek, 21 Maja (2 Czerwca). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 20 Maja (1 Czerwca).

Lista rodzin pozostałych po osobach zamordowanych przez buntowników w czasie rozruchów 1861, 1862, 1863 i 1864 roku, którym wyznaczone zostały jednorazowe wsparcia.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 121).

IV. W oddziale Włocławskim.

134) Marjannie *Jaworskiej*, matce Mateusza Jaworskiego, mieszkańca wsi Wola-skarbowa, gm. Osięcin, rs. pięćdziesiąt.

135) Augúście *Rutkowskiej*, wdowie po Stefanie Rutkowskim, mieszkańcu m. Izbicy, rs. siedmdziesiąt pięć,

136) Rozalji *Arendt*, matce Marcina Arendt, mieszkańca kolonji Ruda, gm. Ruszkow, rs. pięćdziesiąt, i wdowie jego Ludwice Arendt z synem Wilhelmem, rs. sto, razem rs. sto pięćdziesiąt.

137) Katarzynie *Kasierkowej*, wdowie Józefa Kasierka, mieszkańca wsi Zamość gm. Czamanik, rs. pięćdziesiąt.

138) Magdalenie *Lewandowskiej*, wdowie po Józefie Lewandowskim, mieszkańcu wsi Zamość, gm. Czemanik, rs. siedmdziesiąt pięć.

139) Apolonji *Lewandowskiej*, wdowie po Andrzeju Lewandowskim, mieszkańcu m. Przedcza, rs. siedmdziesiąt pięć.

140) Marcinowi i Natalji *Fiszerom*, rodzicom Juljana Fiszera, mieszk. m. Chodcza, rs. sto.

141) Wdowie Rozalji *Frytzowej*, z synem Augustem, córkami Juljanną i Emilją, pozostałej po Michale Frytzu, mieszk. wsi Psary, rs. sto pięćdziesiąt.

142) Wdowie Esterze *Iglińskiej*, z córką Franciszką, pozostałej po Marcinie Iglińskim, mieszk. wsi Kaliska, rs. sto.

143) Katarzynie *Kowalskiej*, matce Marcina Kowalskiego, mieszk. wsi Mstowa, rs. siedmdziesiąt pięć.

144) Wdowie Katarzynie *Kujawskiej*, pozostałej po Franciszku Kujawskim, mieszkańcu m. Chodcza, rs. siedmdziesiąt pięć.

145) Annie *Kujawskiej*, matce tegoż Franciszka Kujawskiego, i Marjannie *Sieradzkiej*, matce żony jego, po rs. pięćdziesiąt dla każdej, razem rs. sto.

146) Wdowie Marjannie *Wieczorkowej*, pozostałej, po Franciszku Wieczorek, mieszkańcu m. Kowala, rs. pięćdziesiąt.

147) Wdowie Karolinie *Otto*, z synem Maksymiljanem, córkami Natalją i Amodią, pozostałej po Krystjanie Otto, mieszk. wsi Sianożęta, rs. sto pięćdziesiąt.

148) Michałowi i Ewie *Dębińskim*, rodzicom Józefa Dębińskiego, mieszk. w. Korzeń gm. Luceń, rs. sto.

149) Marjannie *Urbańskiej*, wdowie po Antonim Urbańskim, mieszk. w. Donereru, rs. siedmdziesiąt pięć.

150) Janowi i Dorocie *Wrońskim*, rodzicom Piotra i Józefa Wrońskich, mieszk. w. Luceńskie-Wyrobki, rs. sto.

151) Marjannie *Gajewskiej*, wdowie po Bartłomieju Gajewskim, mieszk. w. Jagnieszki gm. Marcinow, rs. siedmdziesiąt pięć.

152) Ojcu Jakóba *Górskiego*, mieszk. gm. Słubice rs. pięćdziesiąt.

153) Marjannie *Abramowskiej*, wdowie po Karolu Abramowskim, mieszk. w. Rogożewa, gm. Luceń, rs. pięćdziesiąt.

154) Juljannie *Piekarskiej*, wdowie po Franciszku Piekarskim, mieszk. gm. Sanniki, rs. pięćdziesiąt.

155) Sierotom Magdalenie i Karolowi *Henke*, pozostałym po Karolu Henke, mieszk. m. Krośniewic, rs. sto.

156) Wdowie Elżbiecie *Łukasiakowej*, pozostałej po Józefie Łukasiaku, mieszk. w. Oporów, rs. siedmdziesiąt pięć.

157) Wdowie Annie *Rose*, pozostałej z pięciorgiem dzieci po Bogumile Rose, mieszk. w. Budy-kalańskie, rs. sto pięćdziesiąt.

158) Karolinie *Milajser*, matce Krzysztofa Milajser, mieszk. m. Gombina, rs. pięćdziesiąt.

V. W oddziale Lubelskim.

159) Izaakowi *Seberman*, teściowi Haskla Osińskiego, mieszk. m. Kamionki, rs. pięćdziesiąt.

160) Józefowi *Bobylewskiemu*, synowi Michała Bobylewskiego, mieszk. w. Kozice-górne, rs. siedmdziesiąt pięć.

161) Milce *Goldsztejn*, wdowie Pszechesa Goldsztejna, mieszk. m. Kurowa, rs. siedmdziesiąt pięć.

162) Lai *Gajdliczer*, wdowie Moszka Gajdliczera, mieszk. m. Kurowa, rs. siedmdziesiąt pięć.

163) Wdowie Marji *Zdziblowskiej*, i córce Katarzynie, pozostałym po Grzegorzu Zdziblowskim, mieszk. w. Draszowa, po rs. pięćdziesiąt dla każdej, razem rs. sto.

164) Karolinie *Jędrzejewskiej*, wdowie po Antonim Jędrzejewskim, podoficerze dymis., mieszk. gm. Nowej-Aleksandrji, rs. sto.

165) Wdowie Małgorzacie *Jurak*, i synom: Stanisławowi i Józefowi, pozostałym po Michale Jurak, mieszk. m. Trzewsza, rs. sto pięćdziesiąt.

166) Wdowie Ewie *Wiker*, synowi Pawłowi i córce Marji, pozostałym po Grzegorzu Wiker, mieszk. w. Kosarzewa, rs. sto pięćdziesiąt.

167) Wdowie Małgorzacie *Gustaw*, synom Janowi, Szymonowi, Antoniemu i córce Marjannie, pozostałym po Antonim Gustaw, mieszk. gm. Kosarzewa, rs. sto pięćdziesiąt.

168) Wdowie Antoninie *Bis*, synowi Wawrzyńcowi i córce Marjannie, pozostałym po Stanisławie Bis v. Walas, mieszk. w. i gm. Stryjna, rs. sto pięćdziesiąt.

169) Wdowie Katarzynie *Nóżka* i synowi Marcinowi, pozostałym po Piotrze Nóżka, mieszk. w. i gm. Pilaszkowice, rs. sto.

170) Wdowie Joannie *Janson*, pozostałej po Emanuelu Jansonie, mieszk. w. Wólki, gm. Nadrybu, rs. sto.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NA EMIGRACJI,

obraz dramatyczny, w 4-ch aktach, wierszem,

z życia zdjęty

przez Wygnańca.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 119.)

SCENA III.

ANTONI, BOGUSŁAW, PAWEŁ i JAN na scenie. — WŚCIBSKI na ganku się ukazuje, za nim FRYGA, w głębi *goście*, a po chwili widać z dala WYŻERKIEWICZA z ciastem i kieliszkiem wina w ręku.

WŚCIBSKI (wychilając się z ganku).

Co to się za brewerje przed mym domem dzieją?!

ANTONI.

To znajomi powstańcy, przyszli zacny panie
Złożyć ci w dniu wesela, swe powinszowanie.
Wszak nam chatkę otworzysz?

WŚCIBSKI (z ironją).

Zapewne... czemprędzej...
Jeszcze może każdemu dać w łapę pieniędzy,
Co?...

BOGUSŁAW (z oburzeniem).

Myśmy tutaj żebrać nie przyszli do ciebie...

PAWEŁ.

Łotrze!...

WŚCIBSKI.

Milcz urwipołciu! bo jak Bóg na niebie
Zawołam na policję, i ten wstyd wam zrobię,
Że każden pod zamknięciem przenocuje sobie.

PAWEŁ.

Co?!... jeszcze śmiesz tu nam się odgrażać nędzniku!

JAN.

Czy myślisz że ulękniem się twojego krzyku?

ANTONI.

Ty nieszczęsnej ojczyzny, patronie... najemny,
Coś na jej gruzach zrobił majątek nikczemny!...

WŚCIBSKI.

Precz hołoto!!...

BOGUSŁAW.

I jeszcze śmiesz traktować z góry,
Tych coś sam w przepaść wtrącił!...

WŚCIBSKI (wychylając się na ulicę).

Hola! Jest tam który?!

PAWEŁ.

Kłamco, coś nas tak długo tumanił i durzył,
Póki każdy twym celom za narzędzie służył.

ANTONI.

Coś nam zawsze zaręczał że będzie inaczej,
A dziś kroci nakradłszy, gubisz nas w rozpaczy!

WŚCIBSKI.

Precz!! mówię raz ostatni...

JAN.

Ty zdrajco, oszuście!
Co krwawy grosz narodu, trwonisz na rozpuście!

WŚCIBSKI.

Won rabusie!...

ANTONI.

Nędzniku wytartego czoła!...

PAWEŁ.

Czelność miarę przechodzi i o pomstę woła!
Powinszujem my tobie i twej zalotnicy!...

(Cisną się ku bramie, prócz Bogusława i dzwonią silnie).

FRYGA (porywając Wścibskiego).

Uchodź!... Skryjmy się co tchu...

WŚCIBSKI (przestraszony).

Gdzie?...

FRYGA.

W lochu... w piwnicy!.. (odbiegają).

(Drzwi od ganku zamykają się szybko za nimi. Przez okna otwarte widać ruch w domu i latanie ze świecami).

JAN (szturmując do bramy).

Nie sądź żeby twe zbrodnie uszły ci bezkarnie.

WYŻERKIEWICZ (z wnętrza domu).

A ja gdzie?..

WŚCIBSKI (ztamtąd).

Skryj się gdzie chcesz..

WYŻERKIEWICZ.

Schowam się w śpiżarnię.
(ciszej). Odbiję to com stracił.. (głośniej) lecz dajcież mi świecę!...

FRYGA (z domu).

Zmiłuj się pan, nim pójdziesz, zamknij okiennicę.

171) Michałowi *Kowalskiemu*, ojcu Stanisława Kowalskiego, mieszk. wsi i gm. Łańcuchowa, rs. pięćdziesiąt.

172) Ignacemu i Agnieszce *Czerniachowskim*, rodzicom Józefa Czerniachowskiego, mieszk. w. Olchowiec, rs. sto.

173) Michałowi *Małek*, ojcu Szymona Małka, mieszk. w. Huta-Krzeszowska, gm. Lipiny, rs. sto.

174) Barbarze *Jabłońskiej*, matce Ludwika Jabłońskiego, mieszk. m. Biłgoraja, rs. siedmdziesiąt pięć.

175) Dzieciom *Mielechowicza*, b. wójta gminy i rządcy dóbr Krzemiel, jakoto, synom Modestowi i Wojciechowi, oraz córkom: Felixie, Marji, i Franciszce, rs. sto pięćdziesiąt.

176) Wdowie Katarzynie *Kiełbasińskiej*, pozostałej po Karolu Kiełbasińskim, sołtysie wsi Pikule w gm. Krzemiel, rs. siedmdziesiąt pięć.

177) Wdowie Juljannie *Styczyńskiej*, pozostałej po Aleksandrze Styczyńskim, mieszk. m. Janowa, rs. sto.

178) Wdowie Wiktorji *Mazurek*, i córkom: Marji, Józefie i Agnieszce, pozostałym po Ignacym Mazurku, mieszk. w. Majdan-Sitanicki, gm. Stary-Zamość, rs. sto pięćdziesiąt, a bratu tegoż Mazurka, Józefowi rs. sto, razem rs. dwieście pięćdziesiąt.

179) Wdowie Annie *Mahulak*, i córkom Annie i Tekli, pozostałym po Janie Mahulaku, mieszk. w. Brzozówki, gm. Stróża, rs. sto pięćdziesiąt.

180) Wdowie Annie *Popowicz*, synom: Janowi, Dymitrowi i córkom: Marji, Anastazji, Katarzynie i Rozalji, pozostałym po Maksymie Popowiczu, mieszk. w. Sulmice, gm. Stary-Zamość, rs. sto pięćdziesiąt.

181) Michałowi *Nadwodnikowi*, ojcu Wojciecha Nadwodnika, zabitego wraz z bratem swoim Antonim w m. Tomaszowie, rs. siedmdziesiąt pięć.

182) Wdowie Marjannie *Kolano*, pozostałej po Marcinie Kolano, żołnierzu dymis., mieszkańcu wsi Tuczanty, rs. sto.

183) Wdowie Marji *Zakrzewskiej*, pozostałej po Adamie Zakrzewskim, zastępcy wójta gminy Typina, rs. sto.

VI. W oddziale Siedleckim.

184) Wdowie Annie *Wignarowskiej*, pozostałej po Wignarowskim, mieszkańcu wsi Długa-kościelna, gminy Okuniewa, rs. sto.

185) Wdowie Urszuli *Drogowskiej*, pozostałej po Antonim Drogowskim, żołnierzu dymis. mieszkańcu wsi Sadowa-wola, gm. Sadowieś, rs. sto.

186) Kunegundzie *Kowalczyk*, matce Jana Kowalczyka, mieszkańca wsi Sadowieś, rs. siedmdziesiąt pięć.

187) Wdowie Elżbiecie *Sikorskiej*, pozostałej po Wilhelmie Sikorskim, mieszkańcu wsi Podbojanie, rs. pięćdziesiąt.

188) Wdowie Pelagji *Bojar*, i synowi Ignacemu, pozostałym po Mateuszu Bojarze, mieszkańcu wsi Kamieńczyk, gm. Sterdyń, rs. sto piędziesiąt.

189) Katarzynie *Wincenczuk*, matce Piotra Wincenczuka, mieszkańcu wsi Nowawieś, gminy Kosów, rs. piędziesiąt.

190) Wdowie Marjannie *Wedman*, synowi Ludwikowi i córce Rozalji, pozostałym po Michale Wedman, mieszkańcu wsi Łączki, gminy Żyłkow, rs. sto piędziesiąt.

191) Wdowie Dorocie *Papronicy*, pozostałej po Krystjanie Papronicy, mieszkańcu gminy Starawieś, rs. piędziesiąt.

192) Wdowie Zuzannie *Chudczyk*, pozostałej po Michale Chudczyku, mieszkańcu gminy Starawieś, rs. siedmdziesiąt pięć.

193) Wdowie Marjannie *Wignatorskiej*, i corkom: Antoninie, Juljannie, Stanisławie, pozostałym po Piotrze Wignatorskim, mieszkańcu wsi i gminy Wyrozęb, rs. sto piędziesiąt.

194) Wdowie Marceli *Kondratowicz*, z synem Jakóbem, i córkami Marylą i Heleną, pozostałej po Antonim Kondratowiczu, mieszkańcu miasta Janowa, rs. sto piędziesiąt.

195) Ignacemu *Meleszko*, mieszkańcu wsi i gminy Kornicy, rs. piędziesiąt.

196) Wdowie Krystynie *Matuszek*, z synami: Franciszkiem, Kazimierzem, Mikolajem, i córką Agatą, pozostałej po Janie Matuszek, sołtysie wsi i gminy Guszlew, rs. sto piędziesiąt.

197) Wdowie Józefie *Siedlińskiej*, pozostałej po Kajetanie Siedlińskim, żołnierzu dymis. mieszkańcu wsi Leśka, gm. Witulin, rs. siedmdziesiąt pięć.

198) Wdowie Marjannie *Tokarewicz*, pozostałej po Stefanie Tokarewiczu, żołnierzu urlopowanym, mieszkańcu wsi Zaczepki, gminy Bohukały, rs. siedmdziesiąt pięć.

199) Ostapowi *Marczukowi*, ojcu Franciszka Marczuka, majtka dymis. mieszkańca wsi Olszyna, gm. Rokitno, rs. piędziesiąt.

200) Justynie *Romaniukowej*, matce Łukasza Romaniuka, mieszkańca wsi i gminy Połoski, rs. piędziesiąt.

201) Wdowie Annie *Gaszukowej*, z synami Marcinem i Pawłem, pozostałej po Mateuszu Gaszuku, mieszkańcu wsi i gminy Łysowa, rs. sto piędziesiąt.

202) Makaremu *Stefaniukowi*, ojcu Grzegorza Stefaniuka, mieszkańca wsi Patków-Ruski, gminy Łysow, rs. pięćdziesiąt.

203) Ojcu Jana *Gregorczuka*, mieszkańca wsi Biłougi, rs. piędziesiąt.

204) Wdowie Henryce *Wagner*, pozostałej po Karolu Wagnerze, mieszkańcu wsi Wólka-Gruszczyńska, gm. Wilga, rs. siedmdziesiąt pięć.

205) Wdowie Julji *Garwolińskiej*, pozostałej po Karolu Garwolińskim, mieszkańcu m. Garwolina, rs. pięćdziesiąt.

206) Wdowie Annie *Wajencowej*, i córkom Marjannie i Katarzynie, pozostałym po Piotrze Wajencu, mieszk. wsi Głoskowa, gm. Unik, rs. sto pięćdziesiąt.

207) Wdowie Eleonorze *Miller*, pozostałej po Gotlibie Millerze, mieszkańcu wsi Pilawy, gm. Osieck, rs. pięćdziesiąt.

208) Wdowie Esterze *Czarnobrockiej*, pozostałej po starozakonnym Szlomie Czarnobrockim, mieszkańcu m. Osiecka, rs. pięćdziesiąt.

209) Józefie *Litwińskiej*, matce Augusta Litwińskiego, mieszkańca m. Maciejowice, rs. pięćdziesiąt.

210) Wdowie Marjannie *Ościanek*, i synom Stanisławowi i Janowi, pozostałym po Wojciechu Ościanek, mieszkańcu wsi Strych, gm. Maciejowice, rs. sto.

211) Wdowie Paulinie *Kalbarczyk*, i córkom Katarzynie i Marjannie, pozostałym po Łukaszu Kalbarczyku, mieszk. wsi Strych, gm. Maciejowice rs. sto.

212) Wdowie Marjannie *Piros*, i córkom Agnieszce, Franciszce, pozostałym po Mateuszu Piros, mieszk. wsi Strych, gm. Maciejowice, rs. sto.

213) Wdowie Ewie *Borys*, z córką Emilją-Marją, pozostałej po Franciszku Borysie, mieszkańcu gm. Ryszki, rs. sto.

214) Wdowie Joannie *Czerskiej*, synom Janowi, Wojciechowi, i córkom Katarzynie, Paulinie, Aleksandrze i Ewie, pozostałym po Ignacym Czerskim, mieszkańcu wsi Gołowierchy, gm. Krasusy, rs. sto.

215) Wdowie Annie *Wołodkowej*, z córkami Marją, Józefą, Anielą i Dominiką, pozostałej po Mikołaju Wołodko, mieszk. wsi Komarówki, rs. sto pięćdziesiąt.

216) Wdowie Fajdze *Zejdman*, synowi Zelmanowi-Ickowi, córkom Surze i Małce-Ruchli, pozostałym po starozakonnym Mordku-Abowiczu Zejdmanie, mieszkańcu m. Wiślicy, rs. sto pięćdziesiąt.

217) Wdowie Marcie *Szepel*, i córce Marynie, pozostałym po Janie Szepel, mieszkańcu wsi Okuninka, gm. Kodeń, rs. sto.

218) Wdowie Praksedzie *Mironczuk*, pozostałej po Antonim Mironczuku, mieszkańcu wsi Starszyzna, gm. Kodeń, rs. pięćdziesiąt. *(d. n.)*

Jenerał-Policmajster w Królestwie Polskiem.— Jaśnie Wielmożny Hrabia Namiestnik Królestwa decyzją z dnia 12 (24) maja r. b. rozkazać raczył: za niestosowanie się mieszkańców kraju do istniejących przepisów o legitymacjach i paszportach, wymierzane być mają na winnych kary pieniężne następujące:

1) Za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych, od 50 kop. do 5-u rubli srebr.

2) Za nieposiadanie paszportów, od 4-ch do 40-u rubli sr.

3) Za przetrzymanie paszportu, od 25 kop. do 40-u rubli sr.

4) Za nieprzedstawienie paszportu w właściwym czasie w miejscowym urzędzie gminnym,— tyleż co za przetrzymanie.

5) Za niewyjechanie z gminy w właściwym czasie po wzięciu paszportu, od rsr. 2-ch do rsr. 20.

6) Za nieprzedstawienie przez właścicieli lub dzierżawców domów dowodów legitymujących lokatorów do domów ich przybyłych, od 2-ch do 20-u rsr.

Za niezameldowanie przez lokatorów o przybyłych do nich osobach za nielegalnemi lub też przetrzymanemi paszportami, od 2-ch do 20-u rsr.

Kary te wymierzane będą w miarę zamożności winnego i stopnia jego winy.

W razie niezamożności winnego, kara zamienianą będzie na areszt.

Rozporządzenie takowe wprowadzonem zostanie w wykonanie z dniem 1 (13) sierpnia r. b.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia odbioru należytości za Listy Zastawne w dniu 20 marca (1 kwietnia) r. b. wylosowane, niemniej kupony w półroczu I-m r. b. do wypłaty przypadające, przyjmować będzie tak Listy Zastawne wylosowane, jako i kupony za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi od dnia 20 maja (1 czerwca) r. b. codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 9-ej z rana do 1-ej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia. Tak Listy zastawne, jako też kupony płatne, składane być winny obok oddzielnych deklaracji, wyszczególniających je w porządku numerów z oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk. Deklaracje spi-

---

WYŻERKIEWICZ.

Sprobuję.

(Przysuwa się z wolna do okna otwartego, dopijając kieliszka i z ciastem w ręku... Oglądając się za siebie mówi).

Czekaj garson, nie uciekaj z tacą!

(Bierze całe ciasto w usta, i nachylając się do okna, upuszcza je na ziemię).

Spadło mi całe ciasto! (oglądając się). A! uciekł ladaco!

(w oknie).

To na mnie dzień feralny!... No może w spiżarni,
Znajdę resztki z kapłona, lub comberek sarni.

(Zamykając ostrożnie okno, spotyka się ze spojrzeniem Bogusława, i szybko w tył się cofnąwszy, znika.— W domu ciemność i cisza).

SCENA IV.

ANTONI, PAWEŁ i JAN szturmują wciąż do bramy— BOGUSŁAW stoi na uboczu z założonemi rękoma—KARTACZ, GRZMILAS i BYSTRZYCA, ten ostatni z zawiniątkiem płóciennem pod pachą.

KARTACZ (do szturmujących).

Co to?...

JAN.

A... nasz pułkownik.

GRZMILAS.

Wiara! Jak się macie?

(Jan i Antoni zbliżają się ku nim—Paweł ciągle sztuka).

BYSTRZYCA.

A cóż to za hałasy tutaj wyrabiacie?...

(Paweł przestaje sztukać i podchodzi ku nim, co też i Bogusław za nimi robi).

KARTACZ.

Cóż to?... Czy to jesteście w miasteczku na rynku?

PAWEŁ.

Chcieliśmy powinszować Wścibskiemu ożenku.

GRZMILAS.

Co? ten łotr się ożenił?

BOGUSŁAW.

Obchodził w tej dobie
Swój związek z panną Frygą...

BYSTRZYCA.

Znalazł równą sobie.

KARTACZ.

A to się piękne stadło gołąbków dobrało...

GRZMILAS.

Jak jedno tak i drugie nakradło nie mało...

ANTONI (wskazując na dom).

To ich własny pałacyk...

BYSTRZYCA.

Co?...

GRZMILAS.

Co?

JAN.

W rzeczy samej.

KARTACZ.

No patrzcie, i herb jakiś zawiesił u bramy.

GRZMILAS.

O nicpoń...

BYSTRZYCA.

Już szlachecka rodzi się w nim żądza...

GRZMILAS.

O smyk!...

KARTACZ.

Patrzcież co może *kawałek mosiądza!*

PAWEŁ.

Aleśmy im popsuli biesiadę weselną.

JAN.

Mieli strachu nie mało i trwogę djabelną.

GRZMILAS (patrząc w ciemne okna domu).

Prawda... ciemno... nie widać kawałeczka świecy...

ANTONI.

To wszystko siedzi teraz jak szczury w piwnicy.

KARTACZ.

Dobrze im tak łajdakom;—choć to nic nie nada,
Jest więcej tych nicponi co kasy okrada.

(oglądając się za siebie).

(ciszej) Nawet w wydziale wojny, także się potrosze
Wykryły nadużycia rozliczne...

BOGUSŁAW.

No proszę...

BYSTRZYCA.

Nędza też ku nam wszystkim powoli się zbliża...
Nie ma tu już co robić—trza zmykać z Paryża.

ANTONI.

Jak to? i dziś panowie Paryż opuszczacie?

sane być winny na drukach, które są przysposobione w biurze Dyrekcji Głównej i na żądanie interesantom udzielane będą. Właściciele Listów Zastawnych lub kuponów na rewersach wymienieni, w terminie prawem oznaczonym, to jest od d. 10 (22) czerwca r. b. począwszy, należności niemi objęte, o ile sprawdzenie Listów lub kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą.—p. o. Prezesa, Jenerał-Lejtnant, *Gieczewicz.*

Rada Zarządzająca funduszami śp. doktora Sztajna w Lublinie, podaje do publicznej wiadomości, iż od początku roku szkolnego 1865 6 będą wakować stypendja, na utrzymanie dwóch stypendystów, mających się kształcić w Szkole Głównej Warszawskiej w nauce medycyny, kosztem funduszu Sztajna. Kandydaci więc mający chęć poświęcić się nauce medycyny, winni złożyć na ręce Radnego Kasjera Kasy Ekonomicznej miasta Lublina, następujące dowody, najdalej do dnia 3 (15) Sierpnia r. b. 1) Dowód że jest synem Obywatela miasta Lublina, lub przynajmniej Gubernji Lubelskiej.— 2) Patent z ukończonych z pożytkiem, szkół Gimnazjalnych.—3) Świadectwo moralnego prowadzenia się. Wiadomość wreszcie gdzie kandydat ma stałe zamieszkanie, aby w razie wybrania go na stypendystę mógł być o tem zawiadomiony.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 20 Maja (1 Czerwca).

List cesarza Napoleona przez długi czas jeszcze będzie dostarczał nowiniarzom i korespondencjom zagranicznym przedmiotu do komentarzy. Jeżeli mamy dać wiarę niektórym z tych korespondencij, to list cesarski nie był pierwotnie przeznaczony do druku; cesarzowa dopiero miała go odesłać do *Monitora*, po odebraniu nadzwyczaj gwałtownego listu od księcia Napoleona, w którym zrzucał on na cesarzowę odpowiedzialność za ewentualny upadek nowej dynastji napoleońskiej. Donoszą także, że książę Napoleon chce wydać swoją mowę w oddzielnej broszurze, i kazać jej odbić 100,000 egzemplarzy. Cesarzowa miała go prosić, aby zaniechał tego zamiaru, lecz książę odpowiedział, iż musi go wykonać, i że potem wolno będzie wystąpić przeciwko niemu sądownie, jeżeli się to komu spodoba. Jakkolwiekbądź, cesarzowa nie przyjęła jednak podania księcia Napoleona o podwójną dymisją, a odniosła się w tym względzie do cesarza. Książę nie opuścił Paryża, jak powszechnie sądzono; zapewne będzie czekał tam na odpowiedź cesarza, nim się uda do Szwajcarji, stosownie do wyrażonego zamiaru. Należy zwrócić uwagę na to, że książę, jako członek rodziny cesarskiej, pozostając senatorem, nie podał się do dymisji od obowiązków prezesa komisji ustanowionej dla ogłoszenia drukiem korespondencji Napoleona I. Postanowił podobno zachować to stanowisko, raczej jako pewien rodzaj obowiązku i prawa familijnego, niż jako posadę urzędową. Byłoby to według jego myśli, powiada jedna z korespondencij, pewien rodzaj zaprotestowania przeciwko ustępom listu cesarskiego, które zdają się nieprzyznawać mu przymiotu tłomacza tradycij napoleońskich, jakoteż i charakteru dygnitarza państwa.

Śmierć marszałka Magnan, dowodzącego armją paryzką, która nastąpiła 29-go maja, otworzy pole licznym współubieganiom, i może przyspieszy powrót cesarza, którego podróż i tak zresztą zbliża się do końca. Zmarły marszałek urodził się w 1791 r. i odbywał kampanje z 1809 i 1813 r. w Hiszpanji i Portugalji. Dla dynastji orleańskiej zachował wierność do ostatniej chwili, i on właśnie, w 1848 r. przybrany w mundur, towarzyszył matce hrabiego Paryża do izby deputowanych.

La Pres. i *Avenir national*, wciąż domagają się odwołania wojsk francuzkich z Meksyku. Podajemy poniżej to co w tym względzie pisze *La Pres.*

Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku, otrzymane w Londynie i sięgające do 20-go, donoszą zresztą, że ruch emigracyjny ku Meksykowi zmniejsza się. Według tychże wiadomości Jefferson Davis, Aleksander Stephens i inni, przybyli do fortu Monroe, gdzie ich zamknięto w kazamatach. Zdaje się, iż dotąd nie odkryto żadnego stanowczego dowodu, wykazującego wspólnictwo byłego prezydenta w zamachu na życie Lincolna. Jenerał skonfederowany Magruder, postanowił prowadzić dalej wojnę, zapewnie jednak wkrótce zmuszony będzie do poddania się.

Dzienniki turyńskie donoszą, że w skutek rady ministrów, która się odbyła pod prezydencją króla, p. Vegezzi wróci za kilka dni do Rzymu i będzie dalej prowadził układy z stolicą apostolską. Ojciec święty, jak wiadomo z dość dobrego źródła, z pewną niecierpliwością oczekuje na przybycie p. Vegezzi, bardzo bowiem chodzi mu o to, aby zakończyć sprawę biskupów, a przytem zmęczony jest ciągłemi walkami, które musi staczać z swem najbliższem otoczeniem, gdyż osoby składające to otoczenie, po większej części są przeciwne wszelkim układom z dworem florenckim, w jakimkolwiek celu czynionym. Zresztą, zdaje się, że ojciec święty uważa, iż sumienie jego religijne wymaga, aby kwestja biskupów została rozstrzygnięta, jak można wnioskować z niedawnej rozmowy z hr. de Sartiges. Owóż w tym przedmiocie ojciec święty nigdy nikomu nie ustępuje. W Paryżu spodziewają się że po zawarciu układu duchownego, stolica apostolska przychyli się do prowadzenia układów w przedmiocie konwencji z 15-go września.

Wiadomości z Niemiec wciąż są nic nieznaczące. Dwa wielkie mocarstwa niemieckie ciągle wymieniają noty w przedmiocie zwołania stanów prowincjalnych w księstwach nadelbańskich. Podług *Banks und. Hand. Z.*, przeznaczenie p. Manteuffel na dowódcę wojsk pruskich w księstwach pociągnęłoby za sobą odwołanie komisarza austrjackiego barona Halbhuber, gabinet austrjacki odpłaciłby bowiem ustępstwem za ustępstwo. Jenerał Manteuffel, jak powiadają, uda się do Wiednia, dla uwiadomienia o swej nominacji.

Wielki książę Oldenburgski, przypomina swoje roszczenia w nocie dyplomatycznej, w której zawczasu protestuje przeciwko wszelkiemu postanowieniu przyszłego zgromadzenia szlezwicko-holsztyńskiego, przeciwnemu jego prawom. Podług *Kieler Z.*, rząd księstw upoważnił władze miejscowe do udzielenia pruskiemu ministerstwu marynarki wszelkich wiadomości jeograficznych, które mogą ułatwić inżynierom pruskim wykonanie pomiarów na zachodniem wybrzeżu.

Depesza z Bukaresztu zaprzecza wiadomości, jakoby rząd rumuński okazał gotowość zawarcia z Rosją konwencji, mającej na celu wydawanie emigrantów politycznych. Depesza oświadcza, że rząd ruski zresztą nie uczynił żadnej tego rodzaju propozycji.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczony poniżej drugi list naszego paryzkiego korespondenta o broszurze p. Mollera, pod tytułem: Stan Polski w d. 1 stycznia 1865 r.

* *Goł.* donosi z Nyborga, 15 (27) maja: Eskadra kontr-admirała Lesowskiego wyruszyła z tąd dziś po odprawieniu nabożeństwa żałobnego, na którem znajdował się król, syn jego i brat.

* *Rus. Inw. Kiel, 17 (29) maja.* Eskadra kontr-admirała Lesowskiego, opuszcza Alsen w nocy z 16-go na 17-ty maja.

* *Goł.* Z Kronsztadu podają w miejscowej gazecie szczegóły następne o przyjęciu eskadry, wiozącej do Petersburga zwłoki w Bogu spoczywającego Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza. Z wydanego w tym przedmiocie rozporządzenia okazuje się, że wszystkie statki eskadry stać będą w jednej linji, prawie od południka latarni Tołbuchina ku Peterhofowi. Na wielkiej przystani pierwszym ze stosujących będzie parostatek kołowy brandwachtowy, fregata „Smiełyj” i 11-cie innych parowców, w odległości 200 sażeni od siebie. Wzdłuż małej przystani będzie stało 5 statków. W załamie wojennym linja zawróci się ku Petersburgowi i będzie się składała z 13-tu statków. Wszyst-

---

BYSTRZYCA.

A dzisiaj...

GRZMILAS.

I cóż robić?...

KARTACZ.

Cóż robić mój bracie.

BOGUSŁAW.

A dokąd?...

BYSTRZYCA.

Ja do Rzymu do armji Papieża,
Ze stopniem... wystaw sobie!! prostego żołnierza!!
O!... tak spaść.. to okropna!!!

PAWEŁ (do Kartacza).

A ty pułkowniku?

KARTACZ (wskazując na Grzmilasa).

My jutro z porucznikiem jedziem do Meksyku.

PAWEŁ.

A... żarty.

KARTACZ.

Nie... na honor.

GRZMILAS.

Tak jest w rzeczy samej,
Jutro *garą* ljońską, na noc wyjeżdżamy.

KARTACZ.

I wy się tam wybierzcie... jest pole do chwały,
Kraj piękny... awans łatwy... i... mundur wspaniały!...

GRZMILAS.

Przyjdzie wam na ten koniec.

JAN.

Być może...

PAWEŁ.

Niestety!

ANTONI (smutno).

Tak daleko od kraju...
(chwila zamyślenia).

BYSTRZYCA (do Kartacza).

No... czas po bilety.
(do powstańców) Bądźcież zdrowi...

ANTONI, PAWEŁ i JAN.

Żegnamy.

BOGUSŁAW.

A szczęśliwej drogi.

KARTACZ (do powstańców).

Do widzenia...

GRZMILAS.

W Meksyku...
(*Kartacz, Bystrzyca i Grzmilas* wchodzą w bramę dworca kolei).

SCENA V.

ANTONI, BOGUSŁAW, PAWEŁ i JAN (w milczeniu chodzą w koło).

ANTONI (po chwili).

O losie mój srogi!

PAWEŁ.

O ciężka dolo nasza!

JAN.

Co z sobą poczniemy?

BOGUSŁAW.

Gdzie też to nasze kości na starość złożymy.
(po chwili).

ANTONI (patrząc za scenę).

Lecz patrzcie... jakiś idzie weteran bez nogi...

PAWEŁ (patrząc tamże przez chwilę)...

To Morski...

BOGUSŁAW (czyniąc toż samo).

Stach poczciwy!—Lecz także do drogi
Widać że jest wybrany,—wiozą za nim rzeczy...

JAN (smutno).

Odjeżdża!
(na stronie).
On, poczciwiec, co mnie miał w swej pieczy.

PAWEŁ (tak samo).

Odjeżdża?...
(na stronie).
Mój w Paryżu jedyny.

ANTONI (tak samo).

Odjeżdża?!..
(na stronie).
Anioł stróż mój i mojej rodziny.

(*d. c. n.*)

kich statków na przystaniach będzie 29. Do tej liczby należy jeszcze dodać cztery statki eskadry kontr-admirała orszaku Jego Cesarskiej Mości Lesowskiego, korwetę pruską, „Nimfa," parowiec brandwachtowy, oraz małe parostatki i statki portowe, które stać będą oddzielnie, w przystani wschodniej i jak słychać przeprowadzać mają do Petersburga procesję żałobną jachtów parowych cesarskich.

* W *Kronsztad. Wiest.* piszą: Na przedstawienie najpoddanniejsze st. petersburgskiego wojennego jenerał-gubernatora, Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić na prośbę stowarzyszeń żeglugi parowej, utrzymujących komunikację pomiędzy St. Petersburgiem, Kronsztadem i Peterhofem, co do pozwolenia im wyprawienia do Kronsztadu, na spotkanie eskadry, przeprowadzającej zwłoki w Bogu spoczywającego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza, swych parostatków w żałobnym przyborze, a mianowicie: z zanurzonemi rejami, ze spuszczonemi do połowy maszt-flagami i podniesionemi banderami żałobnemi.

---

* *Pos. Z.* W ciągu ostatnich trzech tygodni przeszła w ręce cudzoziemców, w powiatach kaliskim i konińskim, znaczna liczba pomniejszych dóbr ziemskich, w cenie od 25 do 50 tysięcy rs. Opowiadają, że pewien ajent z Poznańskiego nabył dla pewnego pana z tejże prowincji majątek ziemski za 18,000 rs., i zapłaciwszy pieniędzmi tego pana 6,400 rs. zadatku, odprzedał majątek za 26,500 rs. jakiemuś obywatelowi z okolic Magdeburga. Jakkolwiek ajent ten chciał zwrócić pomienionemu panu, oprócz zadatku, dwie trzecie części zysku, a zatem przeszło 6 tysięcy rsr., lecz ten odmówił przyjęcia i zażądał, ażeby oddano mu w posiadanie sam majątek, co do którego dał specjalne zlecenie, gdyż takowy posiada pokłady węgla kamiennego. Lecz teraźniejszy nabywca nie chce za żadne pieniądze zgodzić się na zwrot majątku. Nadmienić tu jeszcze wypada, że i dawny właściciel tego majątku, dowiedziawszy się o nieznanych mu dotąd obfitych pokładach węgla kamiennego, chce zwrócić pieniądze które wziął za ten majątek, przyczem opiera się na braku jakiejś formalności w kontrakcie. Ciekawa jest rzecz, jak się ta sprawa zakończy. Majątek sporny położony jest pomiędzy Kaliszem i Kościelcem.

* *Wil. Wiest.* podaje następujący list od jednego z emigrantów polskich, z Rzymu, z 9-go maja: Z boleścią biorę pióro do ręki żeby przesłać wam, moi współrodacy, kilka słów o tych z przedstawicieli naszego duchowieństwa, którzy chroniąc się od kary za udział w buncie, szukali przytułku w Rzymie. Przedewszystkiem proszę nie przyjmować moich słów za potwarz, zmyśloną przez ajentów rządu ruskiego;—nie, jako prawy katolik, szanujący Boga i wiarę, brzydzę się kłamstwem i stronnością. Po uśmierzeniu buntu polskiego w 1864 r., bezzwłocznie ukazali się w Rzymie księża polscy, i pod maską ostatecznej nędzy, zwrócili się do ojca św., prosząc o przytułek dla siebie. Jego świątobliwość, wzruszony widokiem sług Bożych bez dachu, zapewniwszy ich byt materjalny w klasztorze św. Trójcy pielgrzymów, oprócz tego wyznaczył im po sto skudów na konieczne wydatki, sądząc, że w istocie pozbawieni są wszelkich środków. Ale nie tak było w istocie. Przybyło ich tu 24, a każdy miał dosyć pieniędzy. Po wstąpieniu do klasztoru św. Trójcy, zaraz rozpoczęli oni najrozpustniejsze życie. Cele rzadko widziały ich w swych murach; noce przepędzali w restauracjach, teatrach i tym podobnych miejscach. Nakoniec, przehulawszy wszystkie pieniądze, zwrócili się do kardynała-ministra, prosząc znów o wsparcie; ale kardynał nie znalazł możności uczynić zadosyć ich prośbie. Natenczas 16 z nich w największem oburzeniu opuściło Rzym, i udało się do Francji, gdzie zaczęło rozsiewać w dziennikach najobelżywsze i fałszywe wiadomości o Rzymie, które nakoniec doszły do wiadomości ojca św. Boże mój!—Świat dotąd nieznał polskiego duchowieństwa, a teraz,—patrząc na jego postępowanie, wszyscy załamują ręce!—Ci sami, którzy jeszcze tak niedawno przewodniczyli buntowi w imię wiary, wystawiając ją na pokaz, jako zasadę wszystkich swych działań, teraz publicznie wyrzekają się Boga, mówiąc, że Boga nie ma. Szanowni ojcowie, popatrzcie na waszych braci,—przejmijcie się świętością waszego posłannictwa i wyznajcie nakoniec, że powołaniem waszem jest nie wzbudzać rozruchy i bunty, a służyć Bogu i objaśniać słowo Boskie. Ci z polskich księży, którzy rzeczywiście pojmują swe posłannictwo, niezawodnie nie przyjmowali udziału w buncie, chyba tylko niektórzy z nich, tak jak ja, byli wciągnięci, za pomocą oszukaństwa. Z kim i za co była nasza walka? za Polskę? o nie!—Za wiarę? alež księża polscy, którzy znajdowali się w Rzymie, przekonali, że nie mają żadnej wiary. Należą oni do najzaciętszych odszczepieńców i heretyków, jak o tem dostatecznie przekonałem się, kiedy ta banda niegodziwców wyjechała z Rzymu. Nakoniec pozostało ich tam tylko czterech: Piotr *Rylski*, Jan *Szokalski*, unita z kongresowej Polski, *franciszkanin*, nieznanego mi nazwiska, i Józef *Widerko*, paulin z Częstochowy, który poprzednio przyjął wiarę prawosławną i mieszkał w m. Połtawie, ale uciekł ztamtąd do Rzymu, gdzie starał się o pozwolenie wrócenia na łono kościoła katolickiego, co zostało mu dozwolone. Ludzie ci—z wyjątkiem tylko franciszkanina, prawdziwego sługi kościoła, hańbią stan do którego należą, a szczególnie Piotr Rylski—człowiek bez wiary, bez duszy, pozbawiony wszelkiego uczucia, a oszukujący wszystkich swą obłudą. Ale jak powiada przysłowie: wylizie szydło z worka. Bogiem jego jest bunt, do którego dążą wszystkie jego myśli. Gorzko pomyśleć, że księża podobni do tych są nauczycielami poczciwego naszego ludu. Z boleścią i łzami zwracam się do ciebie, ludu: Słuchaj tylko takich księży, co ci objaśniają słowo Boskie, według ewangelji i pisma świętego; ale jeżeli zaczną ci mówić o polityce, to splunąwszy trzy razy na ziemię, odpędzaj ich od siebie słowami: *Idź precz, szatanie!* Religja nie obowiązuje nas słuchać księży, spełniających pod maską religji największe przestępstwa, co teraz rzeczywiście w praktyce dowiedli polscy księża ostatniej emigracji. Rzym, jednakże może pochwalić się, że ma w swych murach księży polaków, godnych poszanowania; mieszkają oni u św. Klaudjusza i na *Via Paulina*. To są prawdziwi słudzy Boscy, i dla tego nie dziwota, że ściągają na siebie wyrzekania i nienawiść innych polskich księży, rzucających kamieniem na tych, którzy im nie zrobili nic—prócz dobra. *Emigrant.*

* *Patr. Z. Gniezno, 25 maja.* Ksiądz Sowiński, proboszcz z Dziekanowic, skazany na 9 miesięcy więzienia za sfałszowanie dokumentów, został niezwłocznie po wydaniu na niego wyroku wypuszczony na krótki czas z aresztu. Po powrocie do Dziekanowic, zawiadomił on księdza Nowakowskiego z Imielna, któremu powierzony był tymczasowo zarząd parafji dziekanowieckiej, że znajduje się znowu w Dziekanowicach i z tego powodu będzie znowu pełnić swe obowiązki kapłańskie. Odprawił on rzeczywiście kilka razy nabożeństwo, na co opinja publiczna ludu złem patrzała okiem. Obecnie donoszą z wiarogodnego źródła, że i władza duchowna usunęła księdza Sowińskiego od obowiązków proboszcza.

---

* *Nord. Paryż, 28 maja.* W sprawie morderstwa dokonanego w pałacu ambasady ruskiej, prowadzone jest śledztwo. Odrzucona została stanowczo teorja proponowana przez niektóre osoby, że ponieważ pałac ambasady jest domniemalnie ruskiem terytorjum, przeto winowajca powinien odpowiadać przed sądami ruskiemi. Sądzony on będzie po prostu w Paryżu, przez sąd przysięgłych. Zbytecznem jest nadmienić, że urzędnicy ambasady ruskiej nie otrzymają żadnego wezwania do stawienia się w charakterze świadków, że nie będzie zejścia sądowego na miejsce i że jak największa uprzejmość przestrzegana będzie w tym względzie.

* *Köln. Z. Paryż, 27 maja.* List cesarza do księcia Napoleona wywarł w Paryżu nadzwyczajne wrażenie. Wyrywano sobie dziś, rzec można, *Monitora*, i jest on we wszystkich częściach stolicy Francji jedynym przedmiotem rozmów. Z powodu listu cesarskiego, a zwłaszcza z powodu podania się księcia do dymisji, cała ta sprawa stała się jeszcze bardziej interesującą, i jakkolwiek znajdują, że list cesarza do jego kuzyna zredagowany jest w jak najostrzejszych wyrażeniach, pomimo to trudno sobie wytłómaczyć jak się to mogło stać, że książę przemawiał w Ajaccio „całkiem z własnego natchnienia." List cesarza do księcia przyszedł tu dopiero wczoraj; przywiózł go kurjer specjalny. Onegdaj książę miał jeszcze posłuchanie u cesarzowej. List księcia Napoleona, który sama tylko *La Pres.* podaje, jest bardzo suchy, tak iż odpowiada w zupełności treści listu cesarskiego. Z pomiędzy dzienników, które są do rozporządzenia księcia, sama tylko *La Pres.* miała odwagę powtórzyć jego list. *Op. Nat.* odmówiła wydrukowania takowego, albowiem po napaściach jej na otoczenie cesarza, ma ona już bardzo złą opinję i ocaliła się od zawieszenia jej wydawnictwa, jedynie przez to, że p. Guéroult prawie na klęczkach uprasżał ministra spraw wewnętrznych, ażeby zastosował do niego miłosierdzie zamiast sprawiedliwości. O mowie przeto księcia Napoleona, żaden jeszcze dziennik francuzki nie mógł dotąd wynurzyć swe zdanie. Co się tyczy listu cesarza, dzienniki ośmielają się zbliżać do niego nie inaczej jak w glansowanych rękawiczkach. Wszystkie prawie dzienniki sądzą, że spór pomiędzy stryjecznymi braćmi przechodzi po za zakres ich kompetencji. Tylko *Gaz. de Fr.* i *Avenir National* wynurzają w tym względzie swe zdanie. *Gaz. de Fr.* zachwyca się listem cesarza.—Książę Napoleon chce wycofać się całkiem z życia publicznego. Powiadają, że uda się on do swej posiadłości wiejskiej w Szwajcarji.

* *N. Preus. Z.* Dla tego właśnie, że Napoleon III jest mężem przestrzegającym karność, tembardziej zadziwiać powinna ta okoliczność, że książę Napoleon, kuzyn jego mieszkający w Palais Royal, mógł tak długo głosić bezkarnie politykę, będącą w sprzeczności z tą karnością cesarską. Nie ulega wątpliwości, że Napoleon III był dość zręczny, ażeby ciągnąć niekiedy korzyści z rewolucyjnego usposobienia księcia, pomimo iż miał go za pewien rodzaj zapaleńca; jesteśmy atoli przekonani, że odważny książę wzywany był często w sekrecie, lecz wyraźnie, do porządku. Taki jest w domu Napoleona zwyczaj. I pierwszy także cesarz pokładał wielką wagę w utrzymaniu karności w swej rodzinie; lecz reprymendy cesarskie były traktowane jak tajemnice familijne i uważane jako własność prywatna. Nie ulega wątpliwości, że cesarz miał ważne powody do ogłoszenia w Monitorze listu który napisał do swego cesarskiego kuzyna. I rzeczywiście, powody do tego są widoczne. Cesarz, w obec dziwnego kroku swego kuzyna, nie mógł nie dać poparcia swej małżonce, będącej regentką; nie mógł on pozostawić wątpliwości pod tym względem, że potępia całkiem nie tylko to, co książę powiedział, lecz i samą formę w której ogłosił swą mowę. Dla samych już pewnych ewentualności, powaga cesarzowej—regentki musiała być pod tym mianowicie względem zasłonięta od wszelkiej napaści, a obok tego należało uwzględnić drażliwość obcych dworów. Książę dowiódł swą mową, że mianowanie go wice-prezesem rady tajnej, mającej odegrać tak ważną rolę na przypadek niepełnoletności przyszłego monarchy, nie powstrzymuje go od trzymania się w dalszym ciągu swej własnej polityki; a zatem należało usunąć go z tego stanowiska. Lecz ponieważ osoby piastujące podobny urząd nie bywają z niego usuwane, przeto cesarz, przez ogłoszenie nagany danej kuzynowi, zmusił tego ostatniego do podania się do dymisji, co też miało miejsce w zeszłą sobotę. Książę nie ma za sobą żadnego stronnictwa politycznego, lecz posiada jedynie osobistych stronników; liczba ich zmniejszy się niezawodnie po tym ciosie, i na teraz rola polityczna księcia musi się ograniczyć na dąsaniu się w kącie w Prangis lub gdzieindziej.

* *Krak. Z.* Z Paryża donoszą, że akredytowani przy dworze tuileryjskim ambasadorowie wielkich mocarstw, licząc w to i ambasadora angielskiego, oraz znaczna liczba posłów mniejszych państw—naturalnie przed powzięciem wiadomości o groźnym liście cesarza francuzów—postanowili zerwać wszelkie z księciem Napoleonem stosunki. Sprawcą tego postanowienia miał być książę Metternich, które patrzy złem okiem na to, że książę Napoleon potępia przymierze Francji z gabinetem wiedeńskim, i jako wierny zięć króla Wiktora Emanuela, przedstawia podobne przymierze jako niemożebne na przyszłość. Półurzędowe pisma wiedeńskie kładą nacisk na odprawę daną przez cesarza Napoleona swemu kuzynowi, w tych wyrazach: że do swych zdań książę łączy „myśli gniewu i nienawiści, które nie są już na czasie." Wybuchy nienawiści i zawziętości zostały w Ajaccio skierowane przeciw samej tylko Austrji. Przemawiał nie francuzki, lecz włoski książę, i cesarz potępia jego wyrażenia, jako będące w obecnych czasach niewłaściwe. W wyrazach cesarza upatrywać należy zadosyć uczynienie dla Austrji, które wypada ze wszech miar uwzględnić. Powiadają, że p. Drouyn de Lhuys przesłał reprezentantom Francji za granicą okólnik poufny, w którym przypomina im, że nie ma najmniejszej solidarności pomiędzy rządem i elukubracjami księcia, i daje im polecenie, ażeby wynurzyli podobne przekonanie przed dworami, przy których są akredytowani, jeżeli znajdą do tego sposobność. Cesarzowa napisała do papieża list własnoręczny, w którym zrzuca z rodziny cesarskiej wszelkie podejrzenie, jakieby spaść na nią mogło z powodu zachowania się w Ajaccio tego *enfant terrible.*

---

* *La Pres*, odpowiadając na uwagi czasopism *Avenir national* i *Cour. du Dim.* w kwestji meksykańskiej, pisze pomiędzy innemi: Naprzód przedstawmy kwestję w właściwym kształcie: sądzimy, że Francja ma ogromny interes w bezzwłocznem zaprzestaniu interwencji w Meksyku i tak jak *Avenir national* lub *Cour. du Dim.* żądamy odwołania wojsk. Jeżeli rząd nie uczuwa się obowiązanym względem Maksymiljana, najlepiejby było, po prostu zaprzestać wojny; jeżeli rząd, jak oświadcza — obowiązany jest utrzymać Maksymiljana, niech podtrzymuje go pieniędzmi, ale nie wojskiem. To właśnie powiadamy. *Avenir national* zatem nie ma zasady utrzymywać, iż zachęcamy Fran-

cję do nowych ofiar, kiedy przeciwnie proponujemy je zlikwidować. Jeżeli pismo to potrafi uzyskać od rządu aby opuścił Meksyk, szczerze powinszujemy mu jego powodzenia, ale do tego czasu, będziemy obstawali przy swojem, że lepiej jest dać Meksykowi 500 miljonów fr., niż narażać się na wcześniej lub później pewną wojnę ze Stanami Zjednoczonemi. Jednym słowem, nie wybieramy pomiędzy wycofaniem wojska a współką komandytową, ale wybieramy pomiędzy ograniczoną współką komandytową a interwencją bez końca... Przyjmujmy pożyczkę meksykańską za to czem jest a wdając się w szczegóły nie traćmy z oka gruntu kwestji. Zamiast bezużytecznie roztrząsać środki użyte przez poplecznikόw pożyczki, i wytargowywać nową pożyczkę, myślmy tylko o odwróceniu od Francji, najzgubniejszej wojny, jakąby miała prowadzić od czasów pokoju z 1815 r. Wojna taka, niezapominajmy, zadałaby straszny cios naszemu handlowi, naszemu przemysłowi, naszej marynarce, naszemu wpływowi w Europie i co więcej byłaby wojną bez powodu i bez korzyści. Ażeby ją sprowadzić jednak, co potrzeba? Trzeba aby porażka jakiego dowódcy amerykańskiego działającego na własną rękę, obudziła patrjotyzm północnych amerykanów; nie my to powiadamy, ale tak twierdzi *Cour. des Etats un*; a nikt zapewne nie będzie oskarżał o pessymizm organu poselstwa francuzkiego w Washingtonie. W obec takiej ewentualności, czy nasz patrjotyzm, nie powinien nakazać milczenia wszelkiemu innemu uczuciu? Co do nas, co mówiliśmy w obec popłochu zeszłego tygodnia, to samo powtarzamy: Francja powinna zapłacić za błąd, jaki popełniła interweniując w Meksyku, a jeżeli będzie mogła opłacić się pożyczką 500 miljonów fr., powiemy, że tanim wykpiła się kosztem.

* Do wydawcy tygodnika *Public Opinion*, Garibaldi przysłał następujący list. Panie! Żywiłem od samego początku przekonanie, że kwestja amerykańska obchodzi ludzkość i cały świat, i smutno mi było widzieć, że część publiczności angielskiej była nieprzyjaźnie usposobioną przywróceniu jedności w wielkiej rzeczypospolitej — co było skutkiem gniewania się Anglji na Amerykę. Przykro było widzieć, że zdrowy żmysł ludu, który pierwszy wystąpił z zasadą emancypacji niewolników, nie odezwał się z pochwałami dla amerykanów północnych, którzy okazali się narzędziem Opatrzności dla przywiedzenia w wykonanie tej wzniosłej myśli. Oby ci panowie mórz mogli pozostać w zgodzie z sobą, dla dobra uciśnionej ludzkości. Jako synowie jednej matki, oby mogli się oni przekonać, że ich szlachetne plemię jest dotychczas przedmurzem praw ludów, i że despotyzm sieje niesnaski pomiędzy nimi, gdyż obawia się ich i wie, że jak skoro będą z sobą w przyjaźni, nie podobna mu będzie przeprowadzić swych planów zgubnych dla wolności wszystkich krajów. Kaprera, w maju 1865. Wasz etc. *G. Garibaldi.*

* *Le Nord.* Telegraf podaje za urzędową, wiadomość którą onegdaj jeden z naszych korespondentów przesłał mam jaką wątpliwą, a wszyscy zrozumieli i podzielali jego wątpliwość. Książę Kuza publicznie adoptował swego naturalnego syna; ci którzy znają dynastyczną ambicję hospodara, uzupełnią łatwo milczenie zachowywane przez dziennik urzędowy o celu tej adoptacji. Jakkolwiek dziwnym i trudnym do uwierzenia zdaje się ten fakt, nie przekracza on zwyczajów zuchwałego postęp wania bez ceremonij, księcia Kuzy; niedawno kazał wywieść za granicę przez żandarmów, wysłańca świętego synodu konstantynopolitańskiego, za to, że—jak powiada telegraf z Bukaresztu, unižony i przywiązany sługa księcia Kuzy—podniecał rumunów do nienawiści przeciwko rządowi; dziś dowiadujemy się że skonfiskował, nawet bez pozorów procesu, 300,000 fr. kaucji złożonej do skarbu państwa przez kompanję kolei żelaznej, pod pozorem że nie spełniła swych zobowiązań; niedawno z własnej mocy, wbrew węzłom lenności względem Turcji, zawarł traktat z Austrją. To się nazywa prowadzić rzeczy z rozwiniętą chorągwią; lud rumuński, Turcja, Europa, po kolei zostały pohańbione przez księcia Aleksandra-Jana. Turcja i Europa przyjmują tę rzecz dosyć gładko, jak się zdaje, bo nie słychać ich reklamacij. Inaczej się rzecz ma z ludnością rumuńską, która zaczyna spostrzegać, że jeżeli powszechne głosowanie przyczynia się do szczęścia ludu, nie robi tego samo przez się, jeżeli rząd do tego cokolwiek nie pomaga. Co jest najciekawszego, że własny minister skarbu księcia Kuzy, jęczy nie najmniej ze wszystkich mieszkańców Rumunji. Może 300,000 fr. kompanji Warda, uspokoją cokolwiek jego skargi.

* *Nordd. A. Z.* Nie bez interesu jest śledzenie za zjawiskami, jakie smutny wypadek zamordowania prezydenta Lincolna wywołał w stronnictwie radykalnem. W gazetach stronnictwa republikańskingo, znajdujemy wypowiedziane przekonanie, że krwawy czyn W. Booth'a nie powinien nikogo zadziwiać, zważywszy, że prasa Stanów południowych mówiła codziennie o prezydencie Lincolnie w sposób jak „najniecniejszy" i budziła w ludzie fanatyzm;—pisma zaś, które oburzają się z tego powodu, są właśnie te, które mówią codziennie o monarchach Europy w sposób jeszcze bardziej „niecny", że użyjemy tegoż samego wyrażenia. Skutkiem tego powinnyby one poznać, jak są niesprawiedliwe, i zmienić swój ton. Wychodźcy polscy wyrażają także w adresie odrazę, jaką budzi w nich „wielka zbrodnia", „ofiarą" której stał się Abraham Lincoln. Czytając podobne wyrazy, trudno wyjść z podziwienia, gdy zważymy, że ci, którzy tak mówią, są to ciż sami, którzy wyznaczyli za zamordowanie Felknera 100 rs., a za zamordowanie Miniszewskiego 250 rs., i następnie, gdy przemysł podobny przybrał większe rozmiary, płacili tylko po 5 rs. za głowę, i że liczba osób, które zamordowane zostały w ciągu jednego roku przez żandarmów wieszających, z polecenia tak zwanego polskiego rządu narodowego, wynosi około *trzech tysięcy*. Obecnie ciż sami ludzie, którzy przyjęli byli mord polityczny za swój system, oświadczają, że takowy jest zbrodnią. Widzimy przeto, że świat idzie ku lepszemu, i w interesie nieszczęśliwych ofiar z ostatniego powstania polskiego bylibyśmy sobie życzyli, ażeby ci ludzie byli przyszli na kilka lat wprzód do przekonania, jak niecną zbrodnią jest mord polityczny.

---

* *Goł.* W 43 poszycie „Zbioru praw i rozporządzeń rządowych," ogłoszone zostały następne postanowienia: z dnia 5 marca, o zmianie dytychczasowego sposobu przesyłania więźni w zachodniej Syberji; 2. z dnia 10 maja, o karach za ubliżenie osobom urzędującym w zarządach gminnym i wiejskim; 3. z dnia 11 maja, o obliczeniu i rozkładaniu podatku od włościan dóbr rządowych na trzechlecie poczynające się od r. 1863.

* *Siew. Pocz.* donosi, że liczba estończyków, którzy przesiedlili się z gubernji estońskiej do tauryckiej, wynosi 630 osób.

* *Rig. Z.* donosi, że kwestja budowy kolei żelaznej rygsko-mitawsko-libawskiej, blizka jest rozstrzygnięcia. Jenerał-gubernator gubernij nadbaltyckich, zawiadomił gubernatora kurlandzkiego, że z najwyższego rozkazu, w ciągu roku bieżącego, ma być oznaczony kierunek tej drogi, oraz ułożony jej projekt i anszlag. Do dokonania badań, wyznaczony został pułkownik inżynierji dróg komunikacji, Pahlen.

* *Odes. Wiest.* powiada pomiędzy innemi: Taganrogski i rostowski oddziały rady handlowej, jak się okazuje ze wzmiank zrobionych w protokułach i miejscowych dziennikach, zajęte są zbieraniem i obrabianiem materjałów na rzecz linji w kierunku od Charkowa na Rostów do Taganroga. Gmina miejska w Berdiańsku, pragnąc ze swej strony o ile można najbardziej rozjaśnić kwestję co do najkorzystniejszego połączenia morza Azowskiego z środkowemi guberniami Rosji, na zgromadzeniu 28 marca r. b., wybrała z łona swego komitet, któremu poleciła zebrać potrzebne do tego dane.

* *Goł.* Telegram z dnia 14 maja v. s. donosi, że w m. Homlu wynikł wielki pożar. Stacja telegraficzna została wyniesioną. Dom, w którym mieściła się stacja, został uratowany, ale jest bardzo uszkodzony. Drugi przewodnik telegrafu jeszcze nie działa, ale w krótce będzie naprawiony.

* *Nikoł. Wiest.* podaje doniesienie z Bajrutu, że z powodu gwałtownego wiatru północno-zachodniego, przewróciło się kilka statków wiosłowych; w liczbie przewróconych znajdował się statek kompanji rosyjskiej, którego kapitan Lazarewicz, umiejący dobrze pływać i mocnej kompleksji, uratował się, a przytem uratawał tonącą garderobianę z parostatku. Utonęło jedenaście majtków i kilku krajowców.

---

* *(Nadesł.)* Panie Redaktorze! Od czasu listu mego przesłanego do szanownego pańskiego dziennika, zamieszczonego w N. 116, dyrekcja wód mineralnych w ogrodzie saskim, chociaż dwa razy zmieniała swego szwajcara, nie zdołała jeszcze znaleść Apolona Belwederskiego. Byłaby może szczęśliwszą, gdyby poświęcając człowieka, co jej przyszło bardzo łatwo, poświęciła i liberję, która mocno podszarzana i zrobiona na osobę więcej niż średnich rozmiarów, zbyt mało dowolności pozostawiała jej w wyborze. Jeżeli koniecznie chce mieć szwajcara, niech podaruje, jako wynagrodzenie, starą liberję temu kogo oddali, niech wyszuka starannie człowieka, a znalazłszy go, niech każe na niego zrobić nową liberję, na wzór naprzykład liberji szwajcara w ogrodzie Krasińskich. Ponieważ zaś obowiązek utrzymywania porządku pomiędzy pijącymi wody i spacerującymi, jest prawdziwą sinekurą, jesteśmy także za rozszerzeniem atrybucji szwajcara. Niech powierzą mu przedewszystkiem obowiązkiem budzenia śpiochów leniuchów w zakładzie, aby o godzinie 6-ej rano, liczni zwolennicy i zwolenniczki kuracji serwatkowej, nie byli zmuszeni czekać przeszło pół godziny na przygotowanie tego trnuku.

W końcu powtórzymy życzenie, aby powiększono liczbę ławek naprzeciw muzyki, a zarazem z przyjemnością doniesiemy pięknym czytelniczkom, że jeżeli ich oko nie może jeszcze rozweselać widok kwiatów, dotąd nieukazujących się w klombach, przynajmniej nie będzie rażone kwitnącemi pokrzywami na trawnikach. Zostały one skoszone, a pokrzywy znikły na jakiś czas.

---

* Wyszedł Nr. 22 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: *Neapol*, wspomnienie z podróży po obczyźnie (ciąg dalszy).—*Święty Edward*, poezja (z ryciną).—*Chatka pod lasem*, powiastka z życia ludu wiejskiego (z dwoma rycinami).—*Kazimierz Brodziński*, (ciąg dalszy).—*Wiosenni goście*, (ciąg dalszy).—*Wspomnienie staromiejskie*, (z ryciną).—*Czarna pianka.*—*Olbrzymi Pająk* i *Rozmaitości.*

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 19 (31) maja r. b. a mianowicie: pod adresem, Juljan Kuśmierski, Dominika Winnicka, Józef Jackowski, Daniłow, Mikułowski, Psarski, Władysław Gromadzki, Gardejewa.

* W dniu 19 (31) maja 1865 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcijan* płci męzkiej 12, żeńskiej 12; *Starozakonnych* płci męzkiej 9, żeńskiej 5; razem 38; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Szeliga Józef wójt gminy, z Gerymską Balbiną; Boroński Władysław subjekt, z Wesołowską Wincentyną; Pietraszek Andrzej żołnież dymisjonowany, z Michalską Anastazją; Grzyński Kajetan subjekt apteczny, z Dziekanowską Zofią; Kiliszczyk Piotr ober-kelner, z Radomską Marjanną; Ciechoński Kazimierz właś. dorożki, z Kordek Wiktorją; *Starozakonni*: Dąb Jankiel, z Włodawer Chaną; zmarli: *Chrześcijanie*: Berger Antoni lat 67 obywatel; Wronin Anna lat 68, wyrobnica; Chodecki Adam lat 47, służący; Fryczyński Robert lat 45, czeladnik młynarski; Sznejder Józef lat 38, czeladnik pończoszniczy; Guczkowski Łukasz lat 30, służący; Snitkowska Marcjanna lat 18 sługa; Czajkowski Stanisław lat 3, syn urzędnika; Kordasiewicz Marjana rok 1, córka zduna; Grudziński Stanisław tygodni 7; Konopka Zofia dni 18, corka oficjalisty; Bertloth Joanna dni 6, córka cukiernika; Trzciński Filip dni 5; Lewensowski Josek lat 3, syn pisarza prywatnego; Surnek Jankiel rok 1, syn tapicera; Wejnfeld Ruchla lat 25, żona krawca; Hernelfarb Hersz mies. 5; Kolender Mordka dni 8; Dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; Dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone.

---

* W dniu 18 (30) maja wyjechali z Warszawy, jenerał-lejtnant *Orłow*, do Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Kosiński*, do Drezna; wdowa po jenerał-lejtnancie *Djakowa*, do Paryża.—W dniu 19 (31) maja, przyjechał jenerał-major *Staden* z Lublina,—wyjechał jenerał-major *Ratcz* do Wilna.

Prasa polska za granicą.

* *Dz. Pozn. Poznań, 29 maja.* Dziś pociągiem południowym kolei żelaznej udał się p. Władysław Bentkowski do pruskiej fortecy Magdeburga, aby tamże po krótkiej przerwie za więzieniem austrjackiem w Krakowie i śledczem w berlińskiej Hausvoigtei, przebyć rok zamknięcia, na które go skazał berliński sąd stanu.

* — Dnia 28 b. m. toczyła się przed oddziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego, sprawa o zniszczenie broszury drukowanej w Szwajcarji w drukarni *Ojczyzny* w r. 1864, p. n. „Rząd i organizacja narodowa w Polsce," którą przy rewizji w księgarni p. Żupańskiego, odbytej w styczniu r. b., policja jako rewolucyjne pismo zabrała. Sąd uznał, że treść książeczki jest występna w myśl § 61 Nr. 3 kodeksu karnego pruskiego (zbrodnia stanu) i orzekł, aby inkryminowane pismo zniszczono.

* — *Poznań, 30 maja.* Tutejsza rejencja wydała w tych dniach rozporządzenie dla miasta Poznania, aby dzieci ubogich rodziców uczęszczały regularnie do szkółek elementarnych. Nauczyciele elementarni zobowiązani są surowo przestrzegać leniwych w uczęszczaniu do szkoły i zapisywać ich na liście karnej, którą co dwa do czterech tygodni winni przesyłać komisarzowi policyjnemu okręgowemu do dalszego użytku. Każde dziecko utrzymuje w szkole corocznie kartę poświadczającą uczęszczanie do szkoły, a policja nie tylko ma prawo żądać od rodziców okazania takowej karty, ale także rodziców ukarać w razie niedbałości o naukę dziecka. Następnie rozporządza rejencja aby liczba uczniów w jednej klasie nie przekraczała stu, w razie przeciwnym należy uwiadomić władzę szkólną, która przepełnioną klasę podzieli na dwa oddziały. Rozporządzenie to zakomunikowano magistratowi, inspektorom szkół i władzy policyjnej.

* — Na prowincji postanowiła obecnie władza pocztowa w wioskach znaczniejszych i kwalifikujących się przez swe położenie, pozakładać skrzynki do listów które codziennie prócz dni świątecznych będą przez listonoszów wypróżniane. Gminy, które własnym nakładem sprawią dla siebie skrzynkę przepisaną a kosztującą 2 tal. 20 sgr., otrzymywać będą bezpłatnie listy i pisma urzędowe.

* — *Z Gnieznieńskiego, 27 maja.* W ostatnich dniach miesiąca maja r. b. zjawił się między Gnieznem a Rogowem człowiek z miejska ubrany, kt'ry udając gorliwego katolika, zbierał na mszę ś-tą dla samego papieża na oddalenie morowego powietrza z Polski i za nieszczęśliwych zakonników, wypędzonych przez moskali. Zdradzając się przecież, że jest oszustem, nie był w żadnym dworze, ani nie przedstawił się żadnemu z księży miejscowych, ale cichaczem nawiedzał samych hubiarzy, biednych komorników, którzy w skutek swej religijności, nawet po 5 sgr. mu ofiarowali. Ażeby zaś ów ukryty oszust i w innych okolicach nie bałamucił biednego ludu i z jego dobroduszności się nie bogacił, uprasza kks. proboszczów jeden z konfratrów, aby ludowi swemu jak najprędzej na niego uwagę zwrócili.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *La Patr. Berlin, 27 Maja.* P. Bismarck przesłał 24-go maja, p. Werther, posłowi pruskiemu w Wiedniu, depeszę, w której obstaje za tem, iż należy zasięgnąć zdania stanów księstw zwełanych podług prawa z 1854 r. co do prawa wyborczego z 1848 r., jako podstawy przyszłej reprezentacji, aby w ten sposób utrzymać bez przerwy bieg prawa w księstwach. Hr. Mensdorff polecił oświadczyć w Berlinie, iż rząd austrjacki gotów jest do poparcia tego poglądu. Komisarzowi pruskiemu polecono wyprowadzić śledztwo z powodu zażaleń mieszkańców północnego Szlezwigu.

Ameryka.

* *La Fr.* List nadesłany z Londynu, ogłoszony w *Monitorze*, donosi, powołując się na listy z Washingtonu i Nowego-Yorku, że prezydent Johnson i gabinet jego nie będą zachęcać do udzielania jakiejkolwiek pomocy Juaresowi. Listy te poufnie zwierzają się i z tem, iż Stany Ziednoczone gotowe są nawet uznać cesarza Maksymiljana. Powiedziano w nich także, że osoby które opuściły Południe wracają tam do swych poprzednich zatrudnień, tak jak gdyby nic szczególnego tam nie zaszło, i że zaciągają żołnierzy związkowych do robót przy odbudowywaniu dróg żelaznych. Skarb otrzymuje teraz więcej pieniędzy niż ich jest w stanie wydać, używa ich więc na zmniejszenie bieżącego długu.

Anglja.

* *Le Mon. Un. Londyn, 26 maja.* Członkowie gabinetu wydali zwykłe coroczne uczty urzędowe z okoliczności 40-ej rocznicy urodzin królowej. Lord Palmerston przyjmował znaczną liczbę członków izby lordów, a książę Walji, w charakterze księcia Cornwallis, zaszczycił tę ucztę swoją obecnością. Hrabia Russell przyjmował ciało dyplomatyczne; sir Georges Grey, sędziów wyższych sądów; p. Cardwell, gubernatorów i wyższych urzędników osad przebywających obecnie w Anglji; sir Charles Wood, członków rady indyjskiej; prokurator jeneralny, radę królowej; a według starodawnego zwyczaju, arcybiskup Yorku przyjmował swoich kolegów. Wspominają tu o pensji w kwocie 1,000 funt. ster. rocznie, jaką parlament ma udzielić wdowie p. Cobdena, lecz przyjaciele zmarłego nie popierają tego pomysłu, który tem mniej znajdują zgodnym z charakterem Cobdena, iż sami z prywatnych składek zebrali dla jego rodziny 25,000 funt. ster. (157,500 rs.).—Wczoraj odbyło się w Londynie zebranie znakomitszych katolików, pod przewodnictwem nowo mianowanego arcybiskupa z Westminster, w celu wystawienia pomnika kardynałowi Wiseman. Na zebraniu tem podpisano się na 15,000 funt. ster. składki, i postanowiono wystawić w Londynie kaplicę pamiątkową.

* *La Fr.* Dzień 13 lipca wspominają jako dzień wyznaczony na rozwiązanie parlamentu, lecz powszechne panuje mniemanie, że data jest przedwczesna. To tylko jest niezawodnem, że parlament będzie rozwiązany jak tylko na to zezwolą sprawy publiczne. Powiadają, że nowy parlament zgromadzi się w listopadzie, gabinet chce bowiem stanowczo dowiedzieć się, czy posiada zaufanie nowo wybranej izby.

* *N. Preus. Z. Londyn, 27 maja.* Dzisiejszy *Herald* poddał krytyce politykę Ludwika Napoleona w kwestji amerykańskiej. Widzi on w kłopotach meksykańskich sprawiedliwą karę za błędy popełnione. Dziennik ten pisze jak następuje: Niema jeszcze roku, jak powiada, od czasu kiedy Johnson dziękując w Nashville tłumom narodu za wybranie go wice-prezydentem, przepowiadał dzień, w którym amerykanie mieli zabronić cesarzowi Napoleonowi zakładania monarchji w Meksyku. Dzień ten jak się zdaje nadszedł obecnie... Najprzód przyjdzie kolej na Francję a potem na nas. Mamy daleko więcej do stracenia i zanim p. Gladstone, p. Bright i książe Argyll staną się naszemi tryumwirami, prowadzić będziemy wojnę i odniesiemy bez wątpienia zwycięztwo, ale to będzie strasznie wiele kosztowało. Udzierżemy przy nas nasze kolonje i zachowamy nasz honor, ale kosztować to będzie tysiące ludzi i miljony pieniędzy, podczas gdy mieliśmy środki do zabezpieczenia na zawsze tego wszystkiego z daleko mniejszemi ofiarami. Widać z tego, że *Herald* chłoszcze nie mniej także Anglją za jej krótko widzącą politykę, której trzymała się w tych latach co do północnej Ameryki.

Francja.

* *La Fr. Paryż, 27 Maja.* Ciało prawodawcze na wczorajszem posiedzeniu uchwaliło ostatnie artykuły prawa o radach prefekturalnych. Następnie projekt został przyjęty w całości większością 212 głosów przeciwko 14. Porównywając powyższe liczby z liczbami jakie wydało głosowanie nad artykułem 4, tyczącym się prezydowania w radach prefekturalnych, okazuje się, iż gdy szło o przyłączenie się do projektu rządowego, 60 deputowanych oddzieliło się od swoich kolegów z opozycji. Izba następnie zajmowała się projektem do prawa o tymczasowem wypuszczaniu na wolność.

* *Köln. Z.* Liczba ajentów policji francuzkiej ma być znacznie zwiększona. Oddział konnych sierżantów miejskich, stanowiących całkiem nową siłę zbrojną policji, ma wynosić 600 ludzi.—Dzieło pośmiertne Proudhona wyszło dziś u Dentu.

Grecja.

* *N. Preus. Z. Ateny, 20 maja.* W całej Grecji panuje wielkie wzburzenie z powodu mających wkrótce nastąpić wyborów, a w niektórych prowincjach obawiają się nawet zatargów pomiędzy stronnictwami. W celu utrzymania porządku wysłano przedwczoraj dwie kompanje piechoty do prowincji Akarnanji, gdzie polityczne namiętności w gorętszych objawiają się oznakach, i lud daleko więcej jak gdzieindziej wojowniczego posiada ducha. Wysłano także i do niektórych prowincij Peloponezu siły wojskowe. Od wczoraj mówią tu, że izby mają być zwołane na 28 b. m. (podług greckiego kalendarza).

Meksyk.

* *Nordd. A. Z.* Wiadomości z Meksyku wcale nie są pomyślne. Wprawdzie *La Fr.* twierdzi, że opanowanie Monterey przez Juareza nie potwierdziło się, i że jenerał juaristowski Negrete został pobity, wojska zaś jego do szczętu zniesione; ale wiadomości tej sprzeciwia się inna nadeszła przez Nowy-Orlean, podług której pomieniony jenerał stanął w dniu 29 kwietnia z 1,100 ludźmi pod Matamoros i zażądał poddania się tego miasta. Załoga żadnego nie stawiwszy oporu opuściła miasto. Podług zaś innych wiadomości, miał Negrete w d. 4 b. m. dobrowolnie odstąpić od oblężenia i cofnąć się w nieznanym kierunku. Jeżeli wiadomości te są z sobą sprzeczne, to klęska poniesiona przez legjon belgicki nie potrzebuje już potwierdzenia. Jeden batalion z pułku cesarzowej Karoliny miał być wycięty, a drugi wzięty do niewoli. Marszałek Bazaine kazał przez parlamentarza zawiadomić dowódcę gerylasów, że użyje najsurowszych środków w razie, gdyby zabrani do niewoli belgijczycy nie byli traktowani z wszelkiemi względami.

Prusy.

* *Nordd. A. Z. Kolonja, 27 maja.* Lord Granville mianował pułkownika Scott reprezentantem Anglji przy kolońskiej międzynarodowej wystawie.

Włochy.

* *Köln. Z. Florencja, 24 maja.* Jedną z ważniejszych wiadomości jest, mające wkrótce nastąpić zamianowanie około 40 senatorów. Niema w tem żadnej omyłki pisarskiej, rzeczywiście, ma powstać czterdziestu senatorów, jakby wam to się nie zdawało. Podług § 33 statutu, król ma prawo mianować tylu członków senatu, ile mu się podoba, jeśli tylko wybór jego padnie na ludzi, którzy dosięgli 40 lat życia. Większość senatu należy do stronnictwa liberalnego, ale przeważa o wiele stronnictwo katolickie, jak to okazuje się z odrzucenia prawa podciągającego kler pod spis wojskowy. W pewnych kołach sądzą, że rząd występuje z temi nominacjami w interesie układów z Rzymem. Układy te wywołują ciągłą opozycję, a stronnictwo liberalne opiera się za pomocą meetingów wszelkiej myśli pojednania się z Rzymem. W Medjolanie przewodniczył na meetingu p. Crispi, gdzie postanowiono znieść zakony i unikać wszelkiego pojednania się z Rzymem. Rzym powinien zostać stolicą Włoch, rzeczywistą rezydencją króla i miejscem zbornem dla obrad parlamentarnych. Wenecja powinna być oswobodzona od jarzma cudzoziemskiego. Jenerał Garibaldi nie pojedzie, jak mówiono, do Lago Maggiore, pozostanie on na Kaprerze. Wkrótce ma być ogłoszony list, w którym Garibaldi protestuje przeciwko układom z Rzymem. Ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przebywają jeszcze w Turynie, bióra ministerstwa ich zostały już jednak przeniesione do Florencji. Z projektów zasługuje na uwagę zamiar wybudowania we Florencji dwóch nowych kwartałów miasta. Ulice mają być na 15 metrów szerokie, a w środku każdej ulicy mają być urządzone place. Dla klasy roboczej wybudują 4,000 domów.

Stan Polski
w dniu 1 Stycznia 1865

przez Aleksandra de Moller.

List II.

Pisarze emigracyjni przedstawiają Rosję, jako najznakomitszą mistrzynię w ukazywaniu się przed Europą w jak najlepszem świetle. Katarzyna Wielka, istna czarodziejka Północy, bijąc turków, a wcielając Polskę do swego państwa, potrafiła jeszcze większego dzieła, podług tych publicystów, dokazać, zdobyciem dla siebie opinji królów XVIII wieku.

Kto jednak nauczył szlachecką rzeczpospolitę, cudownego kunsztu pozyskiwania dla siebie sympatji liberalnego zachodu? Genjusz Katarzyny, blaskiem swoim umiał przyciągnąć ku sobie znakomitości europejskie jej współczesne, tak jak purpurowy płaszcz Richelieugo, umiał pokryć krew i gruzy tych, których minister kardynał, dla sprawy państwa poświęcał; czemże wskazać szlachta z epoki sasów i niedołężnego Augustulusa, potrafiła zyskać dla siebie tyle współczucia i interesu w demokratycznym tłumie Francji?

Pytanie to długo nas zastanawiało. Jak bowiem katolicyzm ze sceptycyzmem, arystokracja z demokratyczną równością, lud wolny z pańszczyznianym chłopem i inne tym podobne sprzeczności, trudne rzeczywiście do pogodzenia, umiały żyć w zgodzie w franko-polskim aljansie uczuć?

Pytanie to łatwe jest do rozwiązania, jeżeli zważymy na to, że francuzi, naród może najmniej oświecony, co do stanu obcych mu ludów, a przytem przez zarozumiałość wszystkich podług siebie sądzący, nieznając naszego społeczeństwa, uwierzył nam na słowo, że Francja i Polska za jedną sprawę krew leją.

Szlachta polska, pisząc swój akt wiary politycznej dla cudzoziemców i oświadczając się w nim za wolnością i równością, rozumie się szlachecką,— niemoże być posądzoną o złą wiarę, a to dla tego, że karmazynowe i szaraczkowe pany nieprzypuszczały w swej naiwności i prostocie aby ów lud, populus rex, peuple souverain, składać się mógł z nędznych istot, które w inwentarzu folwarcznym zapisane były pod hańbiącą rubryką bydła roboczego; które podług Mierosławskiego, utraciło pod razami kija, pamięć ojczyzny i religji.

Tak stawiając się na miejsce ludu, szlachta nasza, ukazując francuzom swe konfederacje, pacta conventa, konstytucje i powstania, kazała im wierzyć, że podnosi oręż dla tej samej sprawy, która przy patetycznym okrzyku „ojczyzna w niebezpieczeństwie", pędziła uraganem całe tłumy wieśniaków i mieszczan francuzkich, boso, źle zbrojnych, źle żywionych, na orężne zastępy austrjackie i pruskie.

Oto przyczyna tej wiekowej sympatji francuzów dla polskich chorągwi.

Dziś wszakże uczucie to znika. Zastanawianie się ciągłe nad przyczyną dla której insurgenci polscy szukają zbawienia dla siebie nie w kraju lecz po za krajem, znajomość dokładniejsza także naszego społeczeństwa, sprawiły to, że demokracja francuzka zobojętniała i cofnęła się przed złudnym mamidłem, po za którym ukrywano przed nią przez tyle lat całe miljony polskiego niewolnika.

Po ostatnim dopiero powstaniu, Francja postrzegając że lud polski, okazał się bardziej niż obojętnym dla sprawy, przekonała się z żalem właściwym każdemu rozczarowaniu że ów mniemany naród, a raczej lud, z którym tak długo sympatyzowała, nie był czem innem jak tylko zręcznie udrapowaną w trójkolorową chorągiew kastą, z którą u siebie tak długo walkę toczyć musiała.

Tron burbonów runął jednocześnie z polskim. Z tronem pierwszym upadło dawne pojęcie o królewskości,— władza jednak zamiast stać się słabszą, wzmogła się jeszcze bardziej po chwilowej anarchji i wydała typ nowoczesnej machiny rządzenia, tworząc centralizację francuzką i dyktatura zastąpiła Kapetów,— dworzan zaś, cały naród zrównany w obec prawa. Z upadkiem tronu drugiego to jest polskiego, dogmat monarchiczny nie ginie, gdyż ten wcale nie istnieje w Polsce,— król tylko szlachcic upada, zostawiając po za sobą ruiny, a przed sobą bierną masę ludu, czekającą na nowego pana. W katastrofie tych dwóch społeczeństw, widziemy z jednej strony stanowczy trjumf ludu francuzkiego nad szlachtą, — z drugiej zaś zwycięstwo stanowcze szlachty nad ludem. Tak szlachta polska, wywróciwszy najprzód władzę królewską, zgnębiła, zezwierzęciła następnie lud, lecz zwycięstwo to smutne przypłacić musiała śmiercią,

gdyż w chwili rozpacznej, lud dla idei polskiej okazał się martwym i obojętnym.

I z takim to narodem, bratała się Francja niewiedząc, że sprzymierzeniec jej dziwny, walczy nie o prawa całej Polski, nie o tron wyzutego z korony króla, lecz o własne przywileje, o złotą wolność tyranizowania chłopów bez łaski i kontroli.

Uratować przywileje, istota rdzenna szlacheckiej rzeczpospolitej, nie od dziś jest znaną. Interes egoistyczny, was to zadziwi panowie optymiści, kładziony był przed interesem, przed zbawieniem państwa; konfiskację królewskiej władzy i ludu na rzecz dworu, widzimy w całych dziejach Polski. Ileż to razy królowie nasi, ukazując szlachcie ogniem i mieczem najeżdżającego wroga, musieli się z nią targować o starostwa przeznaczone na utrzymanie bezpieczeństwa w kraju, a w praktyce uzurpowane jako prywatna własność. Wszak z tej to przyczyny wołoch bezkarnie splądrował Polskę, w obec sto tysięcy szlachty targującej się z Zygmuntem Starym pod Lwowem.

Raczej niech turek nam rządzi, aniżeli król, który śmie się targać na złotą wolność;—oto słowo polskiej polityki, która nam ciągle przewodniczy w najeździe Gustawa Wazy, jak w wezwaniu wojsk obcych przez Czartoryskich; tak w wojnach Napoleońskich, jak w powstaniu tak niesłusznie rewolucją z 1830 nazwanym.

Uratować przywileje, czyli *anihilować władzę*, a *trzymać w jarzmie chłopa*, krzyk ten śmiertelny dla polskiej niezależności, słyszemy na sejmie z 1780, kiedy szlachta pijana gniewem, w tumulcie i wrzawie woła o wyjęcie z pod prawa, tego który wniósł na stół reformę, tyczącą się stanu włościańskiego.

Krzyk ten słyszymy w odpowiedzi danej przez szlachtę Kościuszce i Kołątajowi, wzywającym naród do broni. Słowo to nareszcie paraliżuje wpływ kodeksu napoleońskiego zaprowadzonego w księstwie warszawskiem, tak jak uniemożebnia później zastosowanie ukazów wydanych przez cesarzów i królów w celu poprawienia losu stanu kmiecego.

Powie mi kto, że konstytucja 3-go maja, uratowałaby wszystko, gdyby pokój dozwolił ją wprowadzić w wykonanie; że przedtem jeszcze Polska znalazłaby w samej sobie zbawienie, gdyby nie intrygi ościennych państw, które na jej całość czyhały.

Na zarzut ten odpowiedź jest łatwa. Szlachta w agonji ostatniej, szukając dla siebie heroicznego lekarstwa, znajduje go w tak głośnym trzecim maju. Myśl jednak odwieczna przewodniczy i w tej ostatniej robocie. Zamiast szczerze i otwarcie ogłosić wolność ludu, dać mu własność i wskazując mu nieprzyjaciela, zawezwać do broni przy okrzyku magicznym „*Ojczyzna w niebezpieczeństwie!*”, szlachta stara się skrzepić tylko mieszczaństwem, lud zaś, prawdziwy lud polski, zostawia pod prastarym jarzmem.

Co zaś do intryg państw ościennych, to czyż szlachta nasza bezrządem, wyuzdaną swawolą i barbarzyńską ciemnotą, nie usprawiedliwia wszelkich robót sąsiednich państw, dążących nie do wydarcia jej ojczyzny,—tej nikt nikogo nie jest zdolny pozbawić,—lecz do ujęcia tak panów jak i ich niewolników w karby prawa i porządku.

Moglibyśmy tu mówić o hetmańskich i kasztelańskich domach, które były na ciągłym żołdzie jednego z trzech dworów, jak były kiedyś na sumpcie jednego z więcej ofiarujących pretendentów do elektoralnego tronu; nie chcemy tu przypominać robót ani Czartoryskich, ani Branickich, ani Potockich; zapytamy się tylko ilu znalazło się patrjotów na grodzieńskim sejmie, do zaprotestowania przeciwko ostatniemu podziałowi?

Jednego tylko widzę posła, co rzucając się przed podwojami na posadzkę, zawołał: Raczej po mojem ciele!—i cała izba sejmowa po nim przeszła.

I kto w obec tych wspomnień gorzkich, śmie stanąć dziś po stronie tych, którzy Polskę traktowali na prawie podboju, jak Franki Galów, jak Normandy Anglo-saksonów? Kto upadek Polski, w obec dziejów kreślonych ręką polskich uczonych, odważy się przypisać ościennym państwom, które zajęły tron rzeczypospolitej nie jako zdobywcy, lecz jako naturalni następcy z królewskiego prawa, po dobrowolnej abdykacji jej panów, to jest szlachty?

Z upadkiem rzeczypospolitej, naród polski nic nie stracił (jeżeli nie chcemy mówić o częściach Polski, które zostają pod panowaniem niemców), a wszystko zyskał. Po uspokojeniu ostatniej burzy, wolny i szczęśliwy, pozbędzie się on upodlenia i wad, które pod szlacheckiem panowaniem nabył; oświata wydobędzie z jego łona mężów prawdziwej cywilizacji sławiańskiej, a nie tej, która mu tylko niewolę przyniosła. Szlachta nawet zmuszona do pracy, odrodzi się i stanie się bardziej użyteczną aniżeli była dotąd. Uniesiona szlachetną ambicją rywalizacji, dotrzyma ona słowa, które było tylko buńczuczną brawadą, że wyższa inteligencją i cywilizacją zachodnią, może stanąć na czele ruskiego imperjum.

Pole otwarte! *Pracowici, zamiłowani w literaturze i sztukach, nie zmęczeni wytrwałością w odkryciach naukowych, agronomowie wzorowi, żołnierze dzielni, kupcy i przemysłowcy genjalni*, bądźmy Grekami w nowożytnej Romie!

Rosja jest chciwa wiedzy i nauki; szczodrość jej w wynagradzaniu uczonych i artystów weszła w przysłowie u narodów; jakaż to strata dla nas panowie szlachta, żeśmy dotąd nie chcieli korzystać z moralnych przymiotów, któremi nas Opatrzność tak sowicie obdarowała. Do pracy więc! nowe burze już jej nie zakłócą, gdyż nad nami panują nie malowane ani gliniane króle, jak mawiał niegdyś Stefan Batory.

Kronika.

*(Opera Afrykanka) Meyerbeer'a, którą przedstawiono już 12 razy w wielkiej operze paryzkiej, przyniosła dotąd 120,000 fr. dochodu. Pani Meyerbeer, która przed ośmiu dniami opuściła Paryż, pozostawiła wszystkim artystom odgrywającym role w rzeczonej operze, kosztowne na pamiątkę prezenta;—dyrektor Tetis, otrzymał przepyszną tabakierkę wysadzaną brylantami, którą zmarły Meyerbeer otrzymał w prezencie od cesarza austrjackiego; — dyrektorowi orkiestry p. G. Heine, ofiarowano kosztowną laseczkę dyrektorską używaną niegdyś przez Meyerbeera; paniom Sax i Battu, bransoletki z drogiemi kamieniami; a pp. Raudin, Pavru i innym solistom, portret Meyerbeer'a w złotych medalionach.

* (Podwójny pojedynek), który, jak sądzą, pozbawił życia trzech ludzi, odbył się 23-go maja w Peszcie. *Pest. B.* pisze w tym względzie: Kilku młodych ludzi hulało sobie w wesołem usposobieniu ducha w restauracji, i zapłaciwszy swe rachunki, udało się do pobliskiego lasku. W dziesięć minut potem, przybył do pomienionej restauracji jakiś człowiek, który dał znać, że w odległości jakich kilkuset kroków znaleziono dwóch młodych ludzi zastrzelonych. Pośpieszono na miejsce wskazane i znaleziono dwa ciała, w których poznano dwóch młodzieńców z towarzystwa, które hulało w restauracji. Obaj oni polegli od kul wymierzonych w samo czoło. Jednemu z nich kula przeszła przez czoło i zatrzymała się z tylu głowy, drugiemu zaś przeszyła również czoło i zatrzymała się przy lewem uchu. W sukniach obu poległych znaleziono trzy listy, z których jeden miał podpis Leopold Austerlitz, drugi Ludwik Simon, a trzeci M. S. W listach tych powiedziano, że śmierć nastąpiła na skutek samobójstwa, lecz przekonano się następnie, że Austerlitz i Simon polegli w pojedynku. Co do M. S. nie zdołano jeszcze dowiedzieć się o przyczynie jego śmierci, jakkolwiek przypuszczać należy, że jeden z pozostałych dwóch zabitych pojedynkował się poprzednio z M. S., zabił go i ukrył, poczem nastąpił drugi pojedynek, w którym sam on znalazł śmierć. Powody do tego smutnego zajścia nie są znane.

* (Wypadek) W dniu 19 (31) maja r. b., w domu pod N. 2636, przy ulicy Źródłowej, dymisjonowany żołnierz Ludwik Łoniewski lat 52 mający, przez powieszenie się w komórce chciał sobie życie odebrać; spostrzeżony jednak przez swą żonę, został oderżniętym, lecz życie jego, znajduje się wniebezpiecznym stanie.

Kalendarz.

W piątek, 2 czerwca.—św. Erazma bisk. męcz i Blandyny pan. męcz.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 46; zach. o godz. 8 min. 10.

W sobotę, 3 czerwca, —św. Klotyldy król. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 45; zach. o godz. 8 m. 11.

Widowiska

w dniu 21 Maja (2 Czerwca).

TEATR ROZMAITOŚCI.—**Pan Kacper z Łęczycy.—Było to pod Wagram.—Antoni i Antosia.**

Zacznie się o godzinie 8-ej.

W dniu 19 (31) maja było osób: W teatrze Rozmaitości 250.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 19 (31) *Maja.*	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	746°53	748°63
Termometr 100-stop	+17°1	+18 3
Stan nieba	na pół pog.	na pół pog.

Największe ciepło + 15°2 R. Najmniejsze ciepło + 13°1 R.
Z rana 20 maja (1 czerwca) + 9°7 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali—.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	d. 19 (31) Maja — Czetwert od	do	Korzec od	do
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica	8 20	8 20	5 —	5 —
Żyto	4 92	4 9	3 —	3 —
Jęczmień	— —	— —	— —	— —
Owies	3 44	3 44	2 10	2 10
Groch polny	— —	— —	— —	— —
Kartofle	1 23	1 48	— 75	— 90

Pud siana od kop. 32 do kop. 39.
Pud słomy od kop. 16 do kop. 19.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 20 Maia (1 Czerwca) 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Kop.	Płacone Rs.	Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	88	$98\frac{3}{9}$	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II. (razem z powyższym)	14	6	14	$4\frac{1}{2}$
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	123	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	78	75	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	78	75	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	101	—	100	50
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	107	—	106	75
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	33	93	—

Wexle.

			Żądano Rs.	Kop.	Płacone Rs.	Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	110	$7\frac{1}{2}$	110	85
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	111	—	110	$77\frac{1}{2}$
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	169	80	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	60	7	$58\frac{1}{2}$
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	99	$57\frac{1}{2}$	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	90	90	90	75
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	103	50	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. $67\frac{7}{9}$
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. $26\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 18 (30) Maja 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$74\frac{3}{8}$
6ta „ „		91
Obligacje Skarbowe 4%		$73\frac{5}{8}$
Listy Zastawne 4%		75
Bilety Banku Rosyjskiego		$80\frac{5}{8}$
Weksle na Warszawę		$80\frac{1}{2}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$89\frac{1}{8}$
„ „ 3 miesięczny		$88\frac{1}{2}$
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		93
Koleje Rosyjskie		$80\frac{1}{2}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$88\frac{1}{4}$
Żyto na targu		$38\frac{5}{8}$
„ dostawę późniejszą		$38\frac{5}{8}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 70
„ Hamburg		80 50
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa		75 70
5% Metaliki		71 10
Akcje Banku Kredytowego		183 30
z Paryża.		
Renta 3%		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		775
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$89\frac{7}{8}$
Targ zbożowy		—

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. *2748*) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

W myśl art. 44 K. C. P., ogłasza iż Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie na powództwo Salomei z Gościckich Chwalibóg na dniu 24 Marca (5 Kwietnia) r. b. zapadłym, męża tejże Jozefa Chwaliboga Rzeczywistego Radcę Stanu byłego Członka IX Departamentu Rządzącego Senatu za znikłego uznał.

Warszawa d. 3 (15) Maja 1865 r.
p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski

(*N. D. 3112*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

W zastosowaniu się do art. 1 najwyższego ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszem Walentego Piekarczyka, Antoniego Szewczyka i Konstantego Kłosek włościan gminy Wojkowice kościelne. Powiatu Olkuskiego za granicę zbiegłych, iżby w ciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania do kraju powrócili i obecność swoją najbliższej Władzy Policyjnej zameldowali, w przeciwnym bowiem razie, ulegną rygorowi art. 340 i 341 Kodexu kar głównych i Poprawczych zastrzeżonemu.

Radom d. 30 Kwietnia (12 Maja) 1865 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny,, w z. Swirski.
p. Naczelnika Kancelarji, Galiński.

Działo się w Magistracie Miasta Warszay dnia 18 (30) ***Maja*1865 *r.***

Komisja do ustanowienia tax na pierwsze potrzeby do życia w myśl dekretu Królewskiego z d. 7 Marca 1812 r. ustanowiona, zebrawszy się w komplecie poniżej wymienionym w zamiarze ustanowienia taxy mięsa na miesiąc Czerwiec 1865 r po przejrzeniu załączonego tu wyrachowania na zasadzie cen z czterotygodniowej frakcji sporządzonego i po przekonaniu się, że takowe zgodne jest z zasadami reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z d. 23 Października 1820 r. Nr. 822/856 przepisami, tudzież postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 18 (30) Października 1857 r. niemniej reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 4 (16) Maja 1859 r. Nr. 17,908/8705 toż postanowienie rozwijającym, co do podziału mięsa na trzy gatunki, Komisja taksowa po wspólnem naradzaniu się Członków ustanowiła taksę mięsa na miesiąc Czerwiec 1865 r. a mianowicie na:

1. Mięso Wołowe.

a) Gatunku Igo funt na .. ..kop. $11\frac{1}{2}$
b) Gatunku IIgo funt na ....kop. 9
c) Gatunku IIIgo funt na ....kop. $7\frac{1}{2}$
d) Polędwicy funt na ....kop. 18
1) Kości funt na . ...kop. 2

2. Mięso Wieprzowe.

a) Wieprzowiny ze skórą funt na...kop. $8\frac{1}{2}$

3. Cielęciny.

a) Gatunku Igo funt na ....kop. 10
b) Gatunku IIgo funt na..........kop. 7

Drobne części z powyższych gatunków mięsa, sprzedawane być mają w miesiącu Czerwcu r. b. wedle cen w ostatniej rubryce powyższego rachunku zamieszczonych.

Ceny te wyrachowane zostały odpowiednio do wartości, jaką im powołane wyżej ogólne zasady w stosunku do wartości mięsa oznaczyły:

1. Wołowiny funt po kop. 9
2. Cielęciny funt po kop. $8\frac{1}{2}$

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jeneral Major, Witkowski.
Pułkownik Kosiński
(podp.) St. Ffejffer..
(—) Fr. Słupski.
(—) Stanisławski.
(—) Jan Lampe.
(—) Żydok.
(—) M. Esser.
Komisarz Taksowy, Tański,
za zgodność z oryginałem,
Sekretarz Wydziału Administracyjnego,
K. Wiemann.

(N. D. *2759*) *Magistrat Miasta Gubernjalnego Płocka.*

Zawiadamia kogo dotyczeć może, że Dawid Woldenberg z handlu zboża utrzymujący się tu w mieście Płocku zamieszkały i księgami stałej ludności objęty, wedle wniesionego na dniu 15 (27) Marca r. b. do Magistratu podania, życzy przenieść się na dalsze stałe zamieszkanie z kraju tutejszego do królestwa Pruskiego, do miasta Torunia, kto więc do niego ma jakowe pretensje w czasie tygodni 4ch zgłosić się zechce do Magistratu tutejszego, po tym bowiem terminie do pasportu emigracyjnego przedstawionym zostanie.

Płock d. 28 Kwietnia (10 Maja) 1865 r.
Prezydent, Ptaszyński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(*N. D. 1275*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Izabeli Skarzyńskiej, właścicielki 7/8 części dóbr Ołdaki, z Okręgu Ostrołęckiego tudzież wierzycielki hypoteki prawnej dla sumy rs. 454 kop. 81 na tychże dobrach w dziale IV pod N. 10 lokowanej.
2. Teodora Linowskiego wierzyciela sumy złp. 24000 w dziale IV pod Nr. 7 na dobrach Kowalewo z Okręgu Mławskiego.
3. Włodzimierza Kisielnickiego właściciela Niedzborza z przyległościami z Okręgu Przasnyskiego dóbr Drogiszki z przyległościami i Zielony z przyległościami z Okręgu Mławskiego.
4. Kunegundy z Sulińskich 1 ślubu Olszewskiej, 2. Króliczewskiej, Marjana Kłobukowskiego i Wiktorji z Kłobukowskich Warzyńskiej współwierzyceli sumy złp. 5000 pod Nr. 3 działu IV na dobrach Kochoniu z Okręgu Lipnowskiego.
5. Anieli z Radzymińskich Fijałkowskiej właścicielce dóbr Błomino z Okręgu Płockiego.
6. Józefa Nowickiego wierzyciela dóbr Młyniec z Lipnowskiego.

Otworzyły się postępowania spadkowe do regulncji których termin na dzień 24 Sierpnia (5 Września) 1865 r. w Kancelarji hypotecznej Gubernji Płockiej przed Pisarzem tejże Kancelarji wyznaczony został. i w tym strony interesowane zgłosić się winny.

Płock d. 13 (25) Lutego 1865 r.
Radca Dworu, Perzanowski.

(*N. D. 1866*) Ze śmiercią Adolfa Boczkowskiego otworzył się spadek, składający się głównie z dóbr Sulejowa w okręgu Sandomierskim Guberni Radomskiej położonych, pomimo ogłoszenia spadkowego, nikt dotąd niezgłosił się z prawami do spadku tego, oprócz żony zmarłego Maryi z Paliszewskich Boczkowskiej, która wprowadzoną zostanie w posiadanie spadku tegoż, stosownie do art. 771 K. C. jeżeli nikt w ciągu trzech miesięcy od dnia obwieszczenia niniejszego, niezgłosi się i niewylegitymuje z prawami swojemi do spadku rzeczonego, a głównie do własności dóbr Sulejowa.

Radom d. 16 (28) Marca 1865 r.
Teofil Hilary Rauszer, Patron. (4319)

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 3092*) *Naczelnik Powiatu Łowickiego.*

Na zasadzie reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego daty 1 (13) Maja r. b. Nr 34632 (7346) podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 7 (19) Czerwca r. b. ogodzinie 11 zrana jako wskróconym terminie w Biórze moim, w mieście Łowiczu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus, licytacja na entrepryze reperacji mostu taryfowego Nr. 52 na trakcie bitym Kaliskim, pod Miastem Sochaczewem poczynając od sumy rs. 505, kop. $64\frac{1}{2}$ anszlagiem przez zarząd komunikacji w Królestwie Polskim, zatwierdzonym wyrachowanej.

Mający zamiar przystąpienia do tej licytacji winni w terminie i miejscu oznaczonym złożyć deklaracje, podług wzoru ponizej umieszczonego napisaną bez żadnych skrobań i poprawek, i dotakowej dołączyć oryginałny kwit kasy skarbowej, lub Banku na złożone wgotowiznie lub papierach skarbowych podług kursu na kaucją rs. 75, wyrazniej rubli srebrem siedemdziesiąt pięć, które nieutrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będzie.

Deklaracja bez dołączenia do tych, kwitu na złożonę kaucje jako nieważne odzucone będą jak niemiej, i te które nie podług wzoru napisane lub poźniej to jest poterminie złożone, przyjętemi nie zostaną.

Przystępujący do licytacji oprócz vadjum winien także dołączyć do deklaracji, w gotowiznie rs. 5, wyrazniej rubli srebrem pięć na koszta ogłoszeń licytacji, które nieutrzymującemu się przy tejże licytacji wraz z kwitem na złozoną kaucją zwrócone będą.

Deklaracje mają być pisane na papierze stęplowym ceny kop. 30.

Warunki licytacyjne i kosztorysa każdego dnia w Biórze moim w godzinach służbowych przejzanemi być mogą.

Łowicz dnia 14 (26) Maja 1865 roku.
Jakowski.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia W. Naczelnika Powiatu Łowickiego z d. 14 (2·) Maja r. b. podaje niniejszym deklaracje iż obowiązuje się wziąść wentrepryze reperacje mostu taryfowego, Nr. 52 na trakcie kaliskiem, pod miastem Sochaczewem ato zasumę rs. (wypisać sumę literami bez zadnych poprawek i skrobań) poddając się wszelkim, zobowiązaniom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych, zaświatdczenie kasy (N) na złożone w niej vadjum rubli srebrem siedemdziesiąt pięć wraz zkwotą rubli srebrem pięć, na koszta ogłoszeń licytacji do niniejszej deklaracji dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać miejsce zamieszkania) pisałem w N N dnia N. (podpisać czytelnie imie i nazwisko).

(N. D. *3058*) *Magistrat Miasta Zamościa*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Czerwca r, b. w drugim terminie, od godziny 10 zrana do 6-ej popołudniu, w Magistracie tutejszym odbywać się będzie głośna licytacja na entrepryze reperacji zewnętrznej i wewnętrznej lokalu Rady Cywilnej aresztantskiej w Twierdzy Zamościu od sumy rs. 1293, kop. $66\frac{3}{4}$ in minus, vadjum złożyć należy 1 (10) części sumy anszlagowej to jest rs. 129, kop. 36, warunki licytacyjne są do przejrzenia w Biórze Magistratu tutejszego w godzinach biurowych.

Zamość d. 11 (23) Maja 1865 r.
Za Burmistrza, Zakowski.

(N. D. 3093)

Podpisany Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 492 zamieszkały, jako Obrońca Anieli z Lubowidzkich po Teodorze Dobieckim pozostałej wdowy, beneficyalnej, wspułsukcesorki Teodora Dobieckiego i Teodory Dobieckiej, w dobrach Drzewicy okręgu Opoczyńskim Gubernji Radomskiej zamieszkałej, wiadomo czyni i ogłasza że na skutek wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w d. 25 Maja (6 Czerwca i 31 Sierpnia (12 Września) 1864 zapadłych sprzedane zostaną, przez publiczną licytację w drodze działów dobra Ziemskie, Ociosały czyli Oczosały wielkie z przyległościami w okręgu Czerskim Gubernji Warszawskiej; położone do spadku beneficyalnego po Teodorze Dobieckim i Teodorze Dobieckiej należące, a składające się z folwarków oczosały, Grotów i Boruty stanowiących jedne nierozdzielne gospodarstwo, oraz z wsi Piekiełka, lasów i propinacji, Dobra te odległe są od Warszawy mil 7, od miasta Grójca milę 1, a od miasta Mogielnicy mil 2, graniczą na północ z częścią dóbr Odrzywołek z wsią Jarochy i z wsią Grodzka Wola, na wschód z dobrami Skorów i z wsią Widów, od południa z Zaborówkiem i Lewiczynem, a od zachodu z wsią Bodzewem, rozległe w gruntach folwarcznych morgów 1644, pręt. 180, a w gruntach włościańskich morgów 330 pręt. 170, razem całe dobra obejmują włók 65, mórg 25, pręt. 60 miary nowo polskiej.

Oprzerniejszy opis tych dóbr znajduje się w taksie sporządzonej przez biegłych Seweryna Chmielewskiego, Antoniego Zaboklickiego, i Henryka Muklanowicza złożonej w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie wydział I.

Współ właścicielami jako sukcesorowie beneficyalne współdzielący się są:

1. Aniela z Lubowidzkich po Teodorze Dobieckim pozostała wdowa.
2. Władysław Mateusz Wincenty trzech imion Dobiecki, którego opiekunem szczególnym jest Jgnacy Osławski, a przydanym Wincenty Dobieckiej oba mający zamieszkanie prawne w Warszawie pod Nr. 492. u Konstantego Borzewskiego Patrona.

Przygotowawcze przysądzenie odbyło się dnia 14 (26) Października 1864 r. gdy zaś termin wyznaczony do ostatecznego przysądzenia nie odbył się wyznaczony został nowy termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 4 (16) Czerwca 1865 r. godzinę 5 z południa które odbędzie się przed W-ym Rożnowskim Sędzią delegowanym w miejscu zwykłych posiedzeń, Trybunału Cywilnego, Gubernji Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 549 w Wydziale I.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 38075 kop. 20.

Warszawa d. 10 (22) Maja 1865 r.
Zygmunt Kryśiński. (7851)

(N. D. 3122)

Z mocy decyzji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z dnia 16 (28) Czerwca 1862 r. na żądanie Opieki bez własnowolnej Julji z Rywackich Sikorskiej zapadłej sprzedaż nieruchomości Nr. 229 w Warszawie w drodze beneficjalnej nakazującej, oraz decyzji Trybunału Cywilnego w Warszawie z dnia 1 (13) Września 1862 r. taksę przez biegłych mianowanych sporządzoną zatwierdzającej sprzedaną będzie w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ

Nr. 229 przy ulicy Mostowej w Warszawie położona do bezwłasnowolnej Julji z Rywackich Sikorskiej należąca, którą składają następujące realności.

1. Dom frontowy masiv murowany z cegły palonej na wapno o parterze trzech piętrach, piwnicach z dachem dwuspadkowym kulowym pokrytym w części blachą żelazną w części dachówką holenderką, długi łokci 14, szeroki łokci 30, wysoki do gzemsu frontowego 29 łokci a do gzemsu tylnego łokci 16 i pół.
2. Oficyna podłużna masiv murowana z cegły palonej na wapno dotykająca ścianą tylną placu Nr. 228 o parterze dwóch piętrach piwnicach z dachem jednospadkowym pokrytym w części dachówką holenderską w części blachą żelazną długa łokci 22 szeroka łokci 9, wysoka łokci 16 i pół.
3. Zabudowanie łączące dom frontowy z oficyną masiv murowane z cegły palonej na wapno dotykające ścianą tylną posesji Nr. 228 o parterze dwóch piętrach piwnicy z dachem jednospadkowym dachówką holenderką pokrytym długie łokci 3 szerokie łokci 6, wysokie łokci 16 i pół.
4. Zabudowanie parterowe murowane z cegły palonej na wapno dotykające ścianą tylną placu Nr. 228 jednym szczytem oficyny litera B. drugim zaś ściany oddzielającej posesję KKs. Dominikanów z dachem jednospadkowym dachówką holenderką krytym długie łokci 4, szerokie łokci 8, wysokie łokci 5.
5. Kloaka drewniana o trzech sedesach.
6. Bruk na przestrzeni podwórza.
7. Plac na którym się mieści opisana nieruchomość obejmujący łokci kwadratowych 784.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży odbyło się w dniu 23 Marca (4 Kwietnia) 1865 r., a termin do drugiego ogłoszenia tychże warunków a zarazem przygotowawczego przysądzenia oznaczony jest na d. 18 (30) Maja 1865 r. przed W. Grobickim Sędzią Trybunału Cywilnego, Gubernji Warszawskiej w Warszawie Delegowanym w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale III tamże pod N. 549 o godzinie 10-ej z rana.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzany być może w Kancelarji Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale III, oraz u podpisanego Patrona Obrońcy opieki bezwłasnowolnej Sikorskiej sprzedaż tę popierającego w Warszawie pod Nr. 1778 C. zamieszkałego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 8560 kop. 3 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 24 Marca (5 Kwiet.) 1865 r.
Jan Niemirowski.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia termin do jej stanowczego przysądzenia na dzień 7 (19) Czerwca 1865 r. godzinę 4-tą po południu przed Delegowanym Sędzią Trybunału W. Grobickim w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału w Wydziale III, wyznaczony został.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 10800 jako postąpionej w terminie przygotowawczego przysądzenia.

Warszawa d. 19 (31) Maja 1865 r.
Jan Niemirowski. (7959.)

(N. D. 3120) Prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, jesionowe, sprzęty domowe, garderoba, bielizna i t. p. w dniu 21 Maja (2 Czerwca) r. b. o godzinie 10-ej rano za żelaną bramą w d. 25 Maja (6 Czerwca) o godzinie 10-ej i 11-ej na targu Grzybów i w tymże dniu o godzinie 12-ej w południe, w mieście Radzyminie w dniu 26 Maja (7 Czerwca r. b. o godz. 10 rano na targu Grzybów i w tymże dniu o godz. 11 rano, na targu stare miasto w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz, Komornik. (7942.)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 2688)

CUKROWNIE

ZNAJDA

Manometra, Sacharometra, Areometra, Thermometra cylindrowe, Ważki do analizy organicznej, platy i rurki z gumy wulkanicznej.

u J. Pik Optyka M. St. Warszawy, Ulica Miodowa Nr. 497. (6643)

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.